Nr 38. Kraków 15 Lutego — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 lutego.

Z jak gorącem uczuciem, głęboką nadzieją i pełnem zaufaniem powitał kraj cały upragnioną od dawną instytucyę Rady szkolnéj, powtarzać nie potrzeba. Zaufanie to wzmocniła jeszcze, jeżeli tego potrzeba było, odezwa Rady poprzedzająca jéj czynności. Przemówili w niéj powołani mężowie jak przystało na tych, którym kierunek wychowania publicznego powierzony, przed którymi leży najważniejsze w kraju zadanie, rzeczywistość a nie teorye. Nie ma też w odezwie owych szumno brzmiących frazesów o oświacie, o któréj wielu rozprawiać lubi, istotę jéj mało rozumiejąc. Ale są piękne i zdrowe myśli, do praktyki się odnoszące, a nie zapoznane trudności, jakie usiłowaniom towarzyszyć muszą, również jak granice działalności postawione; jest dokładnie wytknięty kierunek, aby „wychowanie publiczne na tory narodowe wprowadzić, tak ażeby oświata idąc równym krokiem z postępem wieku, nie traciła tych cech rodzimych, na których polega cała jéj praktyczna pożyteczność wobec narodu i państwa, jeżeli bowiem oświata jest potęgą, to wtedy tylko gdy z pnia narodowego wyrasta.“

W wyrazach tych, jakoteż w całéj odezwie słusznie kraj widzieć może rękojmię usposobienia członków składających Radę szkolną. Zdali sobie oni sprawę z podjętego przez siebie, jak sami mówią, „ciężkiego brzemienia,“ w przemówieniu też ich przebija zamiar powoływania się raczéj na czyny niż stawiania z góry zasad. Dla tego zapewne nie czytamy w odezwie stanowczo orzeczonéj zasady wolności wychowania, o którą, jak wiadomo, najwięcéj nam chodzi, bo uważamy ją za jedną z głównych podstaw edukacyjnych. Lecz przekonani jesteśmy, że ten a nie inny duch objawi się w działaniach nowéj instytucyi; a sam koniec odezwy, wzywający niejako do udziału duchowieństwo, władze autonomiczne i światłych obywateli, „aby ożywcze światło wiedzy zgodnie z duchem religii i moralności, przedzierało się w każden zakątek kraju, pod strzechę każdéj lepianki,“ pozwala nam tuszyć o zastosowaniu téj zasady przez Radę szkolną, i wtedy śmiało z nią razem „oczekiwać dobroczynnych skutków wzajemnéj pracy.“

Z niemałą także pociechą ujrzeliśmy w odezwie a oraz w pierwszych zaraz postanowieniach Rady szkolnéj podjętą tak ważną a zaniedbaną w kraju naszym sprawę seminaryów nauczycielskich. Nie wątpimy, że przy wytrwałych usiłowaniach Rada pomimo szczupłych środków jakiemi rozporządza, dojdzie do znakomitych w téj mierze rezultatów. Wiele tu bardzo zależy na ciągłości usiłowań w jednym kierunku, a niewątpliwie nie zabraknie jéj pomocy kraju, tak dalece ogólne jest przekonanie o niezbędnéj a gwałtownej potrzebie owych zakładów wychowawczych.

Nie należymy do tych, co nie uwzględniają przeszkód, jakie każda instytucya na wstępie napotyka. Początki zawsze bywają trudne; ani też nie oczekiwaliśmy w pierwszych zaraz krokach Rady szkolnéj rozwinięcia jéj działania i wpływu. Sprawa jednak Instytutu technicznego w Krakowie może dać sposobność nowéj instytucyi do okazania się w tem świetle i zajęcia tego stanowiska, jakie jéj się w kraju należy i jakiego po niéj kraj wygląda. Wszak w odezwie szkolnéj czytamy: „iż staraniem jéj będzie p o d n o s i ć, r o z w i j a ć i p o m n a ż a ć te specyalne zakłady szkolne, które bezpośrednio wywierają zbawienny wpływ na materyalny dobrobyt kraju.“ Takiemi specyalnemi zakładami są bezsprzecznie instytuta techniczne. Zbytecznem byłoby dowodzić, że zniesienie Instytutu technicznego w Krakowie sprzeciwiałoby się powyższym wyrazom i wskazanem zadaniu. Stanowisko więc Rady szkolnej w téj sprawie, która miasto nasze i kraj cały, śmiemy powiedzieć, tak żywotnie obchodzi, jest już samą odezwą z góry niejako wytknięte. Liczymy więc na to.

Zwyczajem jest głównie w Berlinie zarzucać frakcyi polskiej systematyczną opozycyę. Ostatnie wypadki w sejmie berlińskim wywołują u nas wspomnienia, które świadczą, jak dalece zarzut ten jest płonnym.

I tak w roku jeżeli się nie mylimy 1850, w kwestyi parostwa, frakcya polska wstrzymaniem się od głosowania utrzymała tę Izbę a zarazem konstytucyą i p. Manteufla; była to bowiem kwestya nie tylko gabinetowa, ale nawet, że tak powiemy królewska. Również Izby i ministeryum Manteuffla utrzymały się polskiemi głosami, przy cofnięciu w tymże roku ordynacyi prowincyonalnej, powiatowej i gminnej, *(Provinzial-Kreis-und Gemeinde Ordnung)*.

Nareszcie temi dniami, dziwnym zaprawdę zbiegiem okoliczności, gdy hr. Bismark po raz pierwszy postawił kwestyę gabinetową przy poprawce Kardorffa w sprawie funduszu Hanowerskiego, utrzymał się tylko głosami drobnej frakcyi, bo zwyciężył jak wiadomo 197 głosami przeciw 192.

Hr. Bismark nie może się skarżyć na Nemezys historyczną. Lecz czyż nie jest to dowodem, że frakcya polska nie kieruje się namiętnością, ale głosuje zawsze według swego narodowego interesu? Przyjętą jej było zasadą w sprawach czysto niemieckich wstrzymywać się od głosowania. Pamiętamy wybornie, bo byliśmy tego świadkami, jak bardzo nalegała na nich lewica, aby w sprawie parostwa odstąpili od przyjętej reguły. O utrzymanie bar. Manteuffla chodzić nie mogło frakcyi polskiej; ale od polityki swojej odstąpić nie chciała, i rząd utrzymał się ze swoim projektem. Czy po dzisiejszym wypadku hr. Bismark zawsze jeszcze we frakcyi polskiej upatrywać będzie stronnictwo w systematycznej stojące z rządem opozycyi?...

Czerwona księga austryacka.

Bar. Beust do księcia Metternicha w Paryżu.

Wildbad-Gastein 28 sierpnia 1867.

Po umowach jakie nastąpiły w Salzburgu, miała znów, wśród zmienionych stosunków, podjętą być sprawa Kandyi. Było życzeniem obu rządów: francuskiego i austryackiego, aby przez przywiedzenie do skutku rozejmu i wprowadzenie śledztwa, wszelkie pragnienia ludności, o ile pojednać się dadzą z godnością państwa tureckiego, zadowolone, i rychłe uspokojenie kraju uskutecznionem zostało. W tym celu zgodzono się na zrobienie kroku do rządu rosyjskiego i zbadanie go w przedmiocie najwłaściwszych środków załatwienia sprawy kandyjskiej. Oba gabinety chciały potém zwrócić się do rządu angielskiego, aby go spowodować do wspólnych z sobą usiłowań skłonienia rządu ottomańskiego, aby zaproponowaną normę załatwienia przyjął.

Kazałem właśnie zawiadomić w. wezyra, że przedumowy w Salzburgu niedwuznaczną ze wszechmiar dla Porty życzliwością były napiętnowane, lecz że stanowczo ku temu dążyły, aby Portę skłonić do wejścia na drogę zaproponowanego śledztwa.

W przebiegu układów w Salzburgu miałem powtórną sposobność wskazać na to, jak wiele przesady, aby nie powiedzieć więcej, leży w wiadomościach, szerzonych o okrucieństwach popełnianych przez wojska Omera paszy; w skutku czego mocarstwa poczuły się do obowiązku wysłania okrętów dla wywiezienia kobiet i dzieci. JO. Pan wyczytasz to w odpisie załączonych raportów naszego posła w Konstantynopolu, które, upraszam abyś kazał przetłómaczyć, dla przekonania także margrabiego Moustier, że zapatrywanie się nasze dzielą również władze francuskie. To samo dotyczy faktycznego stanu powstania przedstawianego jakoby ciągle wzrastało, podczas gdy bez moralnego poparcia, jakie mu dały wysłane przez obce mocarstwa okręty, dawno byłoby wygasło.

Przyjmij JO. Pan itd.

Bar. Beust do hrabiego Mülinen w Paryżu.

Wiedeń 16 października 1867.

Z żalem musiałem księciu Gramont oświadczyć, że się c. k. rząd nie może przyłączyć do kroku, do jakiego się zdecydował rząd francuski i rosyjski, w skutku oporu Porty przeciw zadośćuczynieniu przez rządy te postawionym odnośnie do Kandyi żądaniom.

Stylizacya planu deklaracyi wydaje nam się być tego rodzaju, że nieprzyjemne skutki za sobą pociągnąćby mogła. Zawiera ona w istocie za gorzkie napomnienie Porty, na jakie ostatnia, według zdania naszego, nie zasłużyła, i które raczej zdolnem jest ruchowi nowego dostarczyć żywiołu, niż go zażegnać.

Margr. Moustier mniema, że mocarstwa następnie w tej sprawie mogłyby przyjąć postawę, któraby je od wszelkiej odpowiedzialności uwolniła. Wyznaję, że właśnie lękam się ściągnąć wielkiej i ważnej odpowiedzialności na c.k. rząd, gdybym sobie przywłaszczył język, jakim Francya i Rosya do Porty przemówić zamierzają. Musiałbym się na słuszną wystawić naganę, gdybym w chwili, w której utrzymanie pokoju na Wschodzie na słabych spoczywa podstawach, do rządu tureckiego przemawiał językiem, któryby łatwo za groźbę mógł być poczytanym i stać się nowym orężem w rękach burzycieli.

Mimo szczerej mej chęci korzystania z każdej sposobności, aby panującą między Austryą i Francyą zgodę w zapatrywaniu się na jaw wydobywać, niepodobna mi w tym razie przystać na życzenie wyrażone przez hr. Gramonta.

Gdyby rząd uwagami temi dał się skłonić do odroczenia przesyłki do Konstantynopola przygotowanej deklaracyi, racz mnie pan natychmiast zawiadomić o tem. Pośpieszę wtedy zaproponować niejakie zmiany w pierwotnie ułożonym tekście; moglibyśmy bowiem może dojść do porozumienia, któreby i nam dozwoliło, w pełnej zgodzie z Francyą w Konstantynopolu wystąpić.

Przyjmij Pan itd.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Królestwa Polskiego 4 lutego.

Po srogich prześladowaniach katolicyzmu i narodowości polskiej na Litwie, które dotąd jeszcze nieustają, po nawróceniu wielkiej liczby unitów na prawosławie przemocą lub podstępem przy pomocy odszczepieńców, wzięto się naprzód w Królestwie Polskiem do unitów, którym odebrano język polski i zabroniono obrzędów kościelnych katolickich, a obecnie zabierają się i do rzymskich katolików, naprzód do księży, aby potem łatwiej dać sobie radę z ludem nieoświeconym i wychować przyszłe pokolenie pod wpływem przewagi władzy świeckiej, narodowości rosyjskiej i przywilejów schizmy. I tak, nakazano już, aby rocznice dworskich uroczystości były zapowiadane z ambon, aby w te dni odprawiano nabożeństwa w obecności ludu zwołanego, przez co dni te chcianoby podnieść do znaczenia świąt kościelnych. Jeżeli z równą uroczystością kościelną zapowiedziane i obchodzone będą dni świąteczne i dni galowe, to z czasem lud zatraci różnicę ich i pomiesza jedne z drugiemi, a nawyknie uważać dni galowe za święta kościelne, Cara zaś i jego familię zrówna w czci z Bogiem i Świętymi. Bałwochwalstwo to nakazane zostało urzędownie przez biskupów proboszczom. Przy tem nakazano śpiewać *Te Deum* po polsku a nie po łacinie, a to dla tego, aby tem łatwiej wyrugowawszy język łaciński z rytuału, a wprowadziwszy polski, zmieniać takowy dowolnie, tak aby z czasem wykrzywić całego ducha modłów przez kościół przepisanych. Myśl wykluczenia języka łacińskiego jako kościelnego, była już powziętą za Cara Mikołaja, a X. Butkiewicz trzy lata odsiadywał więzienia duchownego, skazany będąc w Rzymie za to naruszenie rytuału. Dalej zaś na drodze moskwiczenia kraju nakazano prowadzić księżom akta stanu cywilnego po rosyjsku, bez względu na to, czy ksiądz lub strony znają ten język. Tym księżom, którzy dla nieznajomości języka i pisma nie byliby w stanie prowadzić ksiąg po rosyjsku, nakazano trzymać pisarzy na swój koszt.

Nie powiem, by wszędzie stawiono ze strony władz kościelnych opór tym jawnym dążnościom wytępiania katolickiej wiary; straszono biskupów i administratorów dyecezyi, by ich do ustępstw zniewolić, a po każdem, by najmniejszem ustępstwie posuwają się o jeden krok dalej na drodze prozelityzmu schizmatyckiego i moskwiczenia. Już *Dziennik Warszawski* głosi, że rząd nie broni odprawiać liturgii w języku łacińskim, byle śpiewy kościelne polskie porzucono, a śpiewano inne po rosyjsku. W Rosyi, gdzie jest jeszcze tu i owdzie nieco katolików, nie pozwalają miewać kazań po rosyjsku, gdyż uczęszczali na nie prawosławni i nawracali się z swojej bezdusznej i bezmyślnej wiary, ograniczającej się na formach obrzędowych i pokłonach w takt wybijanych, jako dowód azyatyckich nabożeństw; ale w Polsce danoby dużo za to, gdyby znaleźli się księża katoliccy, coby po rosyjsku kazania miewać mogli lub chcieli.

Załączam tu niektóre dokumenta świeżej daty w dowód powyższych doniesień, opuszczając dzień i miejsce ich wydania:

Biskup itd., dyecezyi itd.

N°.... d. ... stycznia 1868 r.

Do szanownego Duchowieństwa dyecezyi....

Otrzymawszy przy reskrypcie JWgo Zarządzającego sprawami duchownemi obcych wyznań w Królestwie Polskiem z d. 19 (31) grudnia 1867 do Nr. 6133 polecenie:

aby duchowieństwo w modłach w dni galowe i dworskie odbywanych według rozporządzenia b. Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 18 (30) czerwca 1867 do Nr. 4589—28673 opartego na rozkazie Namiestnika Królestwa, używało dawnej formy w języku polskim z wymienieniem całej familii najjaśniejszej, polecenie takowe objawiam Szan. Duchowieństwu, żeby zastosowało się do niego; gdyż to, według brzmienia powyżej z daty i numeru powołanego reskryptu JW. Zarządzającego obowiązuje każdego kapłana pod osobistą odpowiedzialnością; a pilnowanie wykonania tego polecenia przez Duchowieństwo, władze administracyjne poruczone sobie mają. Forma głoszenia imion najj. panującej famili, jak również dopełnienie do tabelli dni galowych po nadesłaniu mi tychże przez JW. Zarządzającego, zakomunikowane przezemnie Duchowieństwu zostanie.

(podpis biskupa)

N°.... d. ... stycznia 1868 r.

Do szanownego Duchowieństwa dyecezyi...

Rząd gubernialny.... pod dniem... grudnia r. z. Nr.... nadesłał tu postanowienie Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 7 grudnia 1867 N. 20,584, którem włożono na osoby duchowne rzymsko-katolickiego wyznania, utrzymujące akta stanu cywilnego, aby z dniem 1 stycznia 1868 r. akta stanu cywilnego urodzonych, zaślubionych i zmarłych były prowadzone w języku ruskim (rosyjskim), wypisy z nich wydawane były także w języku ruskim, a tylko w razie jakiej potrzeby wypisy z akt prowadzonych w języku ruskim mogą być obok rosyjskiego także w polskim języku wydawane. Zasada postanowienia przytoczona jest ta: że w Królestwie we wszystkich czynnościach urzędowych powinien być używany język ruski jako język urzędowy. Reklamacya, że wiele osób duchownych, zwłaszcza w starszym wieku, nie posiada języka rosyjskiego, jest uchyloną przez tenże Komitet urządzający, tem, że takowi mogą sobie trzymać do tego pisarzy i płacić ich z dochodów otrzymywanych za akta. Forma dawniejsza aktów oprócz tylko zmiany języka, ta sama pozostaje. Zechcą przeto utrzy-

---

Część literacko-artystyczna.

Hrabia Władysław Zamoyski.

Napisał hr. **Montalembert**—przełożył **Xawery Godebski.**

Wiek dziewiętnasty, nachylający się ku swemu końcowi, nie będzie miał do okazania, w ciągu swojej historyi, nic większego, nic rzewniejszego, nic wydatniejszego cechą piękności moralnej nad Polskę zwyciężoną, skazaną na wygnanie i opuszczoną od całego świata. Naród ten, okryty żałobą, krwią zlany a nie chcący umierać, to nie dające się podbić plemię mężów i niewiast, żyjące po wytrwaniu wszystkich katowni, wszystkich zdrad, wszystkich upadków, jakież to widowisko! jaka nauka! Byt jego jest wyzwaniem i odwołaniem się zarazem: wyzwaniem zuchwalstwa fortuny; odwołaniem się do sprawiedliwości zbyt powolnej mściwego Boga. Zapomniani, odpychani, spotwarzani przez tryumfującą nieprawość, przez samolubną zamożność, przez dworaków powodzenia, nieznośni zwycięzcom i szczęśliwym tego świata, stoją jak Mardocheusz przed Amanem, z niezachwianem postanowieniem nic nie zapomnieć, nigdy nie rozpaczać, nigdy się nie poddać: nieporównane typy cierpienia, poświęcenia, ofiary, upartej cierpliwości, oburzonego patryotyzmu; niezłomni męczennicy i wyznawcy, nie tylko wiary, ale i prawa, Ojczyzny, wolności.

Ponad tą rzeszą zwyciężonych i wygnańców, górowała jako wielki dąb, rażony piorunem, śród płonącej puszczy, szlachetna postać hrabiego Władysława Zamoyskiego. Zanim fala zapomnienia i obojętności zaleje czystą i zacną jego pamięć, sprobujmy skreślić kilka rysów żywota, który do nas z wielu względów należał: bo Zamoyski urodził się we Francyi, w ciągu jednej rodzicielskiej podróży — i we Francyi życia dokonał,[1]) przeżywszy w niej prawie całe trzydzieści siedm lat, spędzonych na wygnaniu, nie ujrzawszy nigdy prawdziwej swojej Ojczyzny.

Tu byłoby na czasie pomówić, według starodawnego zwyczaju, o przodkach znakomitego nieboszczyka. Ale możnaż się spodziewać, że współcześni nam ludzie pojąć zdołają świetność i potęgę tych wielkich domów Polski i Litwy, których niezmierne posiadłości, niezliczona klientela, niesłychane i nieustające wpływy nic odpowiedniego sobie znaleźćby nie mogły na naszym Zachodzie, w naj arystokratyczniejszym nawet dziejów naszych okresie. Podobnie jak w czasie, kiedy jeden z Zamoyskich figurował na czele poselstwa, które przybyło ofiarować polską koronę bratu Karola IX,[2]) znajdujemy zawsze jakiegoś potomka tego rodu w pierwszym rzędzie krajowej historyi. Nie wiem, czy mieli sobie równych; wiem tylko, że nikt nigdy w ich kraju nie miał się za wyższego od nich. Nic jednak w dziejach tego domu nie przypada do miary naszego opowiadania, jak legenda o jego rodowem godle i herbie. Jeden z królów polskich, którego rządy nie bardzo były miłe Rzeczypospolitej[3]), wszedłszy w zapasy z Krzyżakami, znajduje na pobojowisku umierającego Zamoyskiego, z piersią przeszytą trzema włóczniami.—Zbliża się, żeby się nad nim użalić i pomocy użyczyć. *„To mniej boli!“* wykrzyknął umierający — dając przez to do zrozumienia, że rana mniej dolega niż zły książę albo zły sąsiad. Te trzy wyrazy i te trzy włócznie stanowią odtąd herb Zamoyskich; a myśląc o nim, nie podobna było nie dopatrzyć dziwnego podobieństwa z tym ich prawnukiem, któregośmy najlepiej znali; z tym wysokim oznaczonym bliznami, na którego patrzyliśmy tak długo, noszącym śmiertelny grot w sercu, a na ustach wyraz dumnej rezygnacyi, albo nieustraszonej pogardy.

Szczęśliwe wielkie rody, które, nim je wzbierająca powódź równości i nowoczesnej jedności zatopi, mogą jeszcze rzucić blask ostatni, i zasilić historyą swojego kraju jakiemś szlachetnem sercem, gorejącem dla wielkich spraw i świętej wiary; jakimś miłośnikiem obowiązku i prawa, zdolnym wsławić się szlachetną śmiercią, jak nasz książę *de Luynes*, albo całem życiem poświęcenia i ofiary, jak hrabia Władysław Zamoyski. Bo niech sobie robią co chcą, dopóki ludzie będą ludźmi wzruszać ich wszystkich i zawsze będzie to coś skończonego, jakie do wielkiej cnoty, do wielkiej niedoli, wielki ród dołącza.

Władysław Zamoyski miał dwadzieścia siedm lat, był oficerem Hułanów[4]) wojska polskiego i adjutantem W. Ks. Konstantego; nadewszystko pałał chęcią służenia Ojczyznie jako żołnierz, jako obywatel, kiedy wybuchło wojskowe powstanie w Warszawie, w końcu listopada 1830 r. Była to, jak już tylokrotnie powtórzono, przednia straż armii rosyjskiej, skierowanej przeciwko Francyi Lipcowej, odwracająca się przeciwko Rosyi. Lubo Zamoyski nie brał żadnego udziału w powstaniu, z tem wszystkiem wysoka pozycya familii i wczesna dojrzałość umysłu, postawiły go w możności korzystania z odrębnego położenia, w jakiem zostawał przy osobie Księcia, którego arbitralne i szalone postępki głównie się do wywołania buntu przyczyniły. — Odebrał od brata cesarskiego rozkaz, rozłączający wojsko polskie z wojskiem rosyjskiem, a tem samem porządkujący niejako ruch wojskowy, z którego natychmiast narodowa rewolucya wynikła. Uwolniony tym sposobem od wszystkiego, co go z osobą nieszczęsnego Księcia wiązało, brał udział we wszystkich bohaterstwach tej wojny 1831 r., która niezatarte w duszy wszystkich spółczesnych zostawiła wspomnienia; wojny, która dziesięć miesięcy trzymała Europę dyszącą, że tak powiem, pod wrażeniem straszliwych niespodzianek; wojny, której każdy wypadek odbijał się w gwałtownych wzburzeniach, to na mównicy francuskiej, to na ulicach Paryża, nawet w przeglądach wojskowych, nakazywanych przez króla Francuzów. Było zaiste coś bohaterskiego i legendowego w tej walce, tak nierównej a tak przeciągłej, pomiędzy garstką walecznych a olbrzymiemi zastępami Rosyi; w walce, w której widziano starych towarzyszów broni Poniatowskiego i Dąbrowskiego, partych do boju przez młodzieńców, pałających wszystkiemi żądzami nowożytnej wolności; walce, w której główną rolę zajmował długo naczelny wódz Skrzynecki, ten prawdziwie średniowieczny Paladyn, nakazujący rozkazem dziennym wojsku modlitwy do Najświętszej Panny, jako królowej *polskiej korony*, pierwszy zawsze do boju, pierwszy do modlitwy, a przed wszystkiem całkowicie chrześcianin i katolik od stóp do głowy. — Nie wiem, jakimi są pod tym względem dzisiaj młodzi Polacy, ale twierdzę, iżby się przeniewierzyli najszlachetniejszym i niezaprzeczonym przykładom bohaterów walki 1831 r., gdyby sobie obojętnością religijną hart duszy odjąć dawali, a tem bardziej jeszcze gdyby dozwolili włóczyć po przepaściach ateizmu i spółczesnego materyalizmu ten sztandar, który przez ich naddziadów i ojców nigdy od Chrystusowego krzyża odłączanym nie był.

Nakoniec, kiedy nieprzeliczone massy, które Rosya na Polskę rzucić zdołała, wyparły powstańców ze wszystkich pozycyj; kiedy usiłowania interwencyi rządu francuskiego rozbiły się o lodowatą i cyniczną obojętność lorda Palmerstona;[5]) kiedy Europa zrezygnowała się na to, żeby spokojnie patrzyć na tę *hekatombę* całego narodu — Władysław Zamoyski, który aż do końca w pierwszym szeregu walczących zostawał, zdobywszy sobie walecznemi czynami i odniesionemi ranami stopień pułkownika, złożył broń z ostatnią dywizyą wojska polskiego z dywizyą Ramoryna, kiedy ją do Galicyi wtłoczono. Przeszedł wtedy granice tej Ojczyzny, której już nigdy oglądać nie miał i przybył okaleczony, ranny, ale z nie mniejszem postanowieniem, jak w latach pierwszej młodości, poddać się pod rozporządzenia wuja swojego, księcia Adama Czartoryjskiego, który będąc poprzednio prezesem rządu narodowego został sędziwym naczelnikiem emigracyi polskiej.

Wtedyto ujrzeliśmy go raz pierwszy zjawiającego się pomiędzy nami. Młody, wysoki, smukły, czynny, niestrudzony, noszący na swojej osobie i w chwalebnych bliznach piętno posłannictwa swego, zawsze wyłącznie zajęty Ojczystą sprawą, ale z pogodą i gruntownością, wyższą nad miarę wieku, zastanawiał i wszystkich oczy na siebie obracał. Błądząc samotny i obcy, w pośród tego świata, mającego tak prędko zobojętnieć dla Polski, spoglądał z wyrazem spokoju i silnego postanowienia na tę ciemną, znojną i coraz niewdzięczniejszą drogę, którą otwierały przed nim powinność i honor.

Złóżmy tu sprawiedliwy hołd tej pierwszej Emigracyi polskiej 1831go, która poprzedzona przez posłanników rządu narodowego, hrabiego Ludwika Platera i jenerała Kniaziewicza, a kupiąca się koło księcia Czartoryskiego, jenerałów Dembińskiego, Dwernickiego, Rybińskiego, dawnych ministrów Małachowskiego i Morawskiego, dawała nam przez lat czterdzieści tak piękne przykłady wytrwałości i poświęcenia, skromnej godności i wielkomyślnej rezygnacyi. Wieluż z nich pozostało dzisiaj na przyjęcie tego ostatniego świadectwa rzewnego podziwu, który zaliczać będę zawsze do najzbawienniejszych i najtrwalszych wspomnień mojej duszy! Imto zawdzięczam dobro, jedno z największych w życiu: zaszczyt poznania i zrozumienia wielkości i piękności zwyciężonej sprawy. Skazani na wieczyste poświęcanie wszystkiego czci dla zamordowanej Ojczyzny, żaden nie zawahał się przed tym straszliwym warunkiem. Bogaci i ubodzy, starzy i młodzi, obywatele i żołnierze wszyscy rozpoczynali szkołę ofiar, równie trudnych jak nieprzewidzianych i żaden z nich nie cofnął kroku. Najzamożniejsi zmuszani byli nieraz do zobostrzeń w życiu, stojących w dziwnej sprzeczności z rozrzutnościami zbyt wschodniego często przepychu. Władysław Zamoyski wstępował pierwszy w ten zawód, tak nowy dla niego i jemu podobnych: umiał on zaoszczędzać na cel ogólniejszy i rozdzielać między uboższych kolegów zasiłki, odbierane przez niego od pokrewnych, mówiąc: „Ucz się co dzień obchodzić bez czegoś“. Jemu wystarczało to, że mógł zachować,

[1]) 11 stycznia 1868 r.

[2]) Czytaj opis tego poselstwa w wybornem dziele margrabiego de Noailles: *„Henri de Valois et la Pologne en 1572.“*

[3]) Po pierwszem i drugiem objęciu władzy, ale nie po ostatniem; a za Piastów Polska Rzecząpospolitą nie była.

Przypisek Tłumacza.

[4]) Nie Hułanów, ale Gwardyi strzelców konnych.

P. T.

[5]) Czytaj korespondencyą księcia Tailleyranda z lordem Palmerstonem, w lipcu 1831go — między dokumentami złożonemi parlamentowi angielskiemu, z rozkazu królowej, w r. 1861.

mujący akta stanu cywilnego w parafiach, do tego postanowienia zastosować się.

(podpis)

Nr... *Konsystorz jlny dyecezyi ... do szanownego Duchowieństwa tejże dyecezyi.* Dnia...

Komunikuje reskrypt szan. Duchowieństwu JW. Zarządzającego sprawami duchownemi obcych wyznań w Królestwie polskiem z d. 30 paźdz. (12 listop.) 1867 Nr 4908, jak następuje:

„Komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych pod d. 13 (25) lutego 1852 r. Nr 8744 prosiła władze dyecezyalne o polecenie podwładnemu duchowieństwu tak świeckiemu jak i zakonnemu, iżby to duchowieństwo w najbliższe niedziele i święta poprzedzające dni galowe oznajmiało z ambony zebranemu ludowi o każdej nastąpić mającej podobnej uroczystości, tudzież o czasie, w którym z tego powodu nabożeństwo ma być odprawionem. Tymczasem obecnie otrzymałem urzędowe zawiadomienie, że w niektórych kościołach parafialnych księża nie ogłaszają z ambon o nadchodzących dniach galowych pierwszego rzędu, jak to ma miejsce co do świąt kościelnych; skutkiem czego na nabożeństwach w dni rzeczone bywają po większej części sami tylko urzędnicy bez podziału (ma to znaczyć: bez udziału) innych parafian. W skutek czego poczytuje sobie za obowiązek upraszać JWPana o wznowienie polecenia duchowieństwu względem ścisłego stosowania się do powyższego rozporządzenia Nr 8744 pod surową odpowiedzialnością. Co się zaś tyczy świąt dworskich drugiego rzędu, to należy przypomnieć Duchowieństwu, że stosownie do postanowienia komunikowanego władzom dyecezyalnym przez byłą Komisyę rządową spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego pod dniem 22 maja (3 czerwca) 1862 Nr 2556—6356, nabożeństwo winne być dokonywanem w następujące po nich dni niedzielne, w które to dni nie wzbrania się grzebania umarłych.“

I obowięzuje wszystkich rządców kościołów parafialnych i innych, aby się do niniejszego reskryptu ściśle stosowali.

(podpis)

Wiedeń 13 lutego. Rada państwa wypoczęła wczoraj po dwóch posiedzeniach w tym tygodniu odbytych; natomiast obradował wydział budżetowy delegacyi przedlitawskiej. O posiedzeniu tem doniósł już korespondent nasz wiedeński ⌗ w numerze wczorajszym; w uzupełnieniu doniesienia jego nadmienimy, że posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem Kaiserfelda, w przytomności prezesa delegacyi hr. Antoniego Auersperga, kanclerza br. Beusta i obydwóch ministrów skarbu pp. Beckego i Brestla. Po odczytaniu sprawozdania barona Eichhoffa, Dr Zyblikiewicz wniósł, aby posiedzenie pełne delegacyi odbyło się dopiero po załatwieniu wszystkich sprawozdań; wniosek ten atoli odrzucony został. Następnie br. Hock odczytał część sprawozdania swego o budżecie ministerstwa skarbu państwowego; wyciąg ze sprawozdania podajemy niżej.

Delegacya węgierska wysadziła, jak wiadomo, wydział z 30 członków do obrad nad budżetem; wydział ten podzielił się na 3 sekcye; dla spraw wojskowych, zagranicznych i skarbowych. Dotąd żadna sekcya nie ukończyła jeszcze prac swoich; najpierw jednak wystąpi ze sprawozdaniem w imieniu sekcyi dla spraw zagranicznych Franciszek Pulszky, którego praca ma być mistrzowską. Na ostatniem posiedzeniu sekcyi dla budżetu wojskowego członkowie jednogłośnie oświadczyli się za zniesieniem kary cielesnej. Minister Kuhn wspomniał przy tej sposobności, że w skutek częściowego zniesienia kary cielesnej zbrodnie i przestępstwa częściej się zdarzają; ze strony sekcyi polecono urządzenie więzień wojskowych według systemu odosobnienia. Na sprawy duchowne w wojsku budżet wyznacza 280,000 złr., suma ta zdawała się sekcyi zbyt wysoką. W końcu wysadzono trzy podkomisye dla pojedynczych działów budżetu wojskowego. Minister wojny z wielkiem zajęciem przysłuchuje się obradom sekcyi, zapisuje sobie pilnie uwagi i podziękował nawet za rady udzielone, wyraziwszy się bardzo pochlebnie o rzadkiej znajomości rzeczy niektórych delegatów, jak Perczla i Iwanki.

— Podkomisya wydziału skarbowego delegacyi przedlitawskiej wypracowała sprawozdanie o budżecie ministerstwa skarbu państwowego; z obszernego aktu tego, podpisanego przez sprawozdawcę p. Hocka wyjmujemy następujące szczegóły ważniejsze.

1) Budżet ministerstwa skarbu państwa i kontroli rachunkowej mieści w sobie nietylko koszta przypadające na ministeryum samo, ale i koszta administracyi i kontroli kwot przez obie połowy monarchii na opędzenie potrzeb długu państwa płacić się mających; podkomisya zgadza się na takie ułożenie budżetu, ponieważ art. 9 ustawy o pokryciu długu państwa stanowi, że kwoty na pokrycie długu państwa płacić się mające wręczone być winny ministrowi skarbu państwa, do którego należy i prawne ich wydawanie. Wydatek atoli połączonym jest z pewnemi kosztami, które według ustawy o sprawach wspólnych powinny być wspólne i stanowić część kosztów administracyjnych ministerstwa skarbu państwowego, i jako takie ulegają ocenieniu i przyzwoleniu ze strony delegacyj. Pod względem administracyi i kontroli są jednak niektóre rubryki, które muszą być jeszcze uporządkowane przez obie reprezentacye krajowe, dla tego podkomisya wnosi, aby delegacya orzekła, że przez oznaczenie tych działów budżetu nie zamierza wyprzedzić przyszłych uchwał obydwóch reprezentacyj krajowych co do administracyi i kontroli kwot na dług państwa przypadających.

2) Ocenienie budżetu dochodów cłowych i restytucyj konsumpcyjnych zdaniem podkomisyi należy do zakresu obydwóch reprezentacyj krajowych.

3) Tytuł pierwszy budżetu ministerstwa skarbu państwowego „zarząd centralny“ dopuszcza niektórych okrojeń, ponieważ niektóre sprawy i czynności dostały się do zakresu ministerstwa skarbu przedlitawskiego. Ze względu atoli, że styczności z ministrem węgierskim i delegacyą krajów korony węgierskiej przysporzyły nowych czynności, które się prowadzą w dwóch językach, zachodzi potrzeba powiększenia liczby urzędników, i systemizowania posady drugiego naczelnika sekcyi. Podkomisya wnosi więc następujące płace dla urzędników ministerstwa: Dla ministra samego 16,800 złr. i mieszkanie; dla dwóch naczelników sekcyi 14,700, dla dwóch radców ministeryalnych 10,700; dla 5 sekretarzy 11,650, dla 5 koncypistów 7450, dla 2 dyrektorów 4430, dwóch adjunktów 2700, dziesięciu officyałów 10,600, dwunastu woźnych 6000, dwóch odzwiernych 1300 i jedno mieszkanie, dla portyera 370; razem 86,700 złr., dodawszy do tego kilka pomniejszych rubryk w kwocie 21,400 złr., sumę łączną 108,300 złr., czyli o 21,216 złr. mniej, aniżeli minister żądał.

4) Dla kasy centralnej państwa i oddziału rachunkowego podkomisya proponuje 32,300 złr., czyli o 1695 złr. mniej.

5) Wydatki na dług państwa bieżący podkomisya uszczupliła o 40,300 złr., proponując 700,000 złr.

6) Z wydatków na dług stały podkomisya odcięła kilka tysięcy złr.

7) Natomiast nie naruszyła wcale sumy 180,000 złr. przypadającej na r. 1868 na pensye państwowe.

8) Wydatki na Izbę obrachunkową państwa podkomisya oznaczyła w ten sposób, że odcięła ze sumy żądanej przez ministra kwotę 38,000: urzędnicy tej Izby mają otrzymać płacę: dyrektor 7350 złr., 3 radców nadwornych 16,590, 3 sekretarzy nadwornych 7040, 12 radców 21,000, 14 kalkulantów 15,370, adjunkt urzędów pomocniczych 1550, 3 officyałów 2750, odźwierny 630, 3 woźnych 2520; na kancelaryą przypada 12,000, nagrody i zapomogi wynoszą 2400, inne wydatki 1400; razem 90,700 złr. Buchhalterya centralna wojskowa, która po upływie roku bieżącego ma być zniesioną, spotrzebuje 868,810 złr., czyli o 26,870 złr. mniej, niż budżet oznaczył.

9. Według wykazu likwidacyjnego przedstawionego przez ministra skarbu, znajdowały się w d. 31 grudnia 1867 r. w kasie centralnej państwa, następujące sumy: w banknotach i monecie zdawkowej

kowej	złr.	7,874,872	c.	43½
w złocie	„	1,231,965	„	92½
w srebrze	„	3,194,964	„	35½
razem więc gotówką	„	12,301,802	„	69½
w wekslach	„	12,000,355	„	25
w obligacyach	„	22,420,589	„	32
suma łączna	„	46,722,747	„	26½

Oprócz tego w depozytach:

gotówka	„	2,721	„	49
obligacye	„	3,233,199	„	50
weksle	„	6,562,795	„	—
razem	„	9,798,715	„	99

Część tych sum potrzebną będzie dla ministrów krajowych skarbu, i na pokrycie kredytów z roku 1867, lecz w każdym razie minister skarbu państwowego rozporządzać będzie tak znacznemi sumami, że żądana przezeń kwota rezerwowa staje się całkiem zbyteczną, dla czego też podkomisya oświadcza się przeciw udzieleniu takowego.

10. Tym sposobem budżet ministerstwa skarbu państwowego wynosić ma 3 mil. 535,990 złr., budżet zaś kontroli rachunkowej 959,510 złr.

11. Przenoszenie sum z rubryk jednego i tego samego tytułu ma być ministrowi dozwolonem.

— *W. Abendpost* pisze: „Niedawno donieśliśmy w kwestyi broni odtylcowej, że się udało przezwyciężyć trudności, jakie z początku się nasunęły przy przeobrażeniu broni wojska, i że coraz więcej przybywa broni przerobionej. Od owego czasu sprawa ta bardziej jeszcze postąpiła, bo z każdym dniem mnożą się dostawy broni przerobionej, i dochodzą w przeciągu jednego miesiąca do 50,000 sztuk. Spodziewać się dla tego należy z wszelką pewnością, że wszystkie karabiny przeobrazić się dające, a których liczba dochodzi do 600,000, do końca roku tego przerobione będą. Nadto wyrobi się w bieżącym roku i znaczna ilość nowych karabinów według wzoru Werndla. O praktyczności broni przerobionej a rozdanej rozmaitym oddziałom wojska niezadługo doniesiemy.“

Do wiadomości tej *Presse* dodaje ze swej strony uwagę: „Byłby już w samej rzeczy czas, aby publiczność zaniepokojona kwestyą broni odtylcowej, dowiedziała się o rzeczywistym stanie rzeczy. Życzymy sobie dokładnej wiadomości, a to tem bardziej, o ile niepojmujemy, dlaczego równocześnie aż dwa systemy broni odtylcowej mają być zaprowadzone. Czy jeden system lepszy od drugiego? Dlaczegoż więc zaprowadzić i system gorszy? Jeżeli obadwa są dobre, wypadałoby trzymać się broni jednolitej.“

— W części urzędowej *gazety wiedeńskiej* znajdujemy rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z d. 29go stycznia 1868 tej treści:

„Zakres nowo urządzonego ministerstwa rolnictwa obejmuje na zasadzie najwyższego postanowienia z d. 11 stycznia b. r. obok agend kultury krajowej, które rozporządzeniem ministeryalnem z d. 20 kwietnia 1861. (D. p. p. Nr. 49) dawniej ministerstwu handlu przekazane były, czynności ustawodawcze pod względem policyi leśnej, łowczej i polnej oraz rybołowstwa, podczas gdy ustawodawstwo gruntowe, o ile się odnosi do uporządkowania stosunków włościańskich, przekazanem jest ministerstwu spraw wewnętrznych“.

Potocki w. r.

— Na mocy pozwolenia cesarskiego ministeryum skarbu umieściło w budżecie na r. 1868 kwotę 500,000 złr. jako dodatek z powodu drożyzny dla urzędników przedlitawskich niżej 1000 złr. płacy pobierającycych. Dodatek ten udzielonym będzie tym tylko urzędnikom, którzy wykażą się przed przełożonym swoim z niedoli swej i ustnie o zapomogę prosić będą. Ojcowie familii zasługują na szczególne uwzględnienie. Władze centralne odbiorą niezadługo pewne kwoty na cel ten przeznaczone.

— W Wiedniu odbyło się wczoraj ogólne zgromadzenie c. k. towarzystwa gospodarczego pod przewodnictwem barona Doblhoffa. Kilkanaście towarzystw gospodarczych monarchii przysłało reprezentantów swoich. Jako reprezentanci towarzystw galicyjskich byli obecni, a mianowicie: lwowskiego: Minister hr. Potocki, ks. Karol Jabłonowski i Dr Ziemiałkowski, krakowskiego: hr. Henryk Wodzicki i ks. Karol Jabłonowski. Przy stawieniu wniosku, aby się starano u ministerstwa i sejmu dolno-austryackiego o zapomogę dla szkół gospodarczych i zakładów nauczycielskich, zabrał głos p. minister rolnictwa i w mowie, przerywanej hucznemi oklaskami przyrzekł, że rząd zwróci baczną uwagę na kwestyą szkół gospodarczych.

— Donieśliśmy w swoim czasie, że reprezentacya peszteńska zaprotestowała przeciw użyciu wyrazów „Województwo Serbskie i Banat temeski“ przez komendę wojskową w Peszcie. Otóż temi dniami reprezentacya otrzymała pismo ministerstwa obrony krajowej z zawiadomieniem, że użycie owych wyrazów według wyjaśnienia ze strony kompetentnej polegało na pomyłce, i że wszystkie komendy jeneralne odebrały polecenie, aby na przyszłość w tytule swoim nie używały nazwiska kraju, lecz miasta, które jest siedzibą komendy jeneralnej. Tak więc komenda jeneralna „dla Galicyi, Lodomeryi i Bukowiny“ nazywać się będzie poprostu „lwowską“.

— W sprawie pożyczki węgierskiej, wczorajszy numer dziennika *Hon* przemawia za zaniechaniem całej pożyczki. Sejm przyzwolił był na zaciągnięcie pożyczki 60 milionowej; minister skarbu p. Lyonyay otrzymał jednak tylko 20 milionów, dlatego powinien on udać się powtórnie do sejmu.

— Z powodu znanego niestosownego wystąpienia jenerała hr. Neippergera w Petersburgu, prezes stowarzyszenia honwedów w tem mieście wyzwał go na pojedynek, który jenerał przyjął.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr. 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28 i 29 *Czasu*).

Przystępując do rozbioru dekretu mianowania komisyi sędziów pokoju zaczniemy od uwag pod względem formy.

Widzimy tedy mianowicie najprzód, iż ten dekret wystosowany jest do najwyższego sędziego Anglii, to jest lorda-kanclerza, do lorda skarbnika, a mówiąc po naszemu podskarbiego, i innych dostojników królestwa, po tych zaś nazwiskach następuje dalszy szereg osób sędziami pokoju mianowanych. Nie należy myśleć, iżby ten adres do lorda-kanclerza, który jak zresztą wiemy, jest oraz ministrem, członkiem gabinetu królewskiego, miał się tak rozumieć jak n. p. w Austryi adresują się rozkazy Najwyższe, ustawy, itd. do ministra dotyczącego jako mającego takowe wprowadzić w wykonanie; ani też tak się ma rozumieć, jakoby lord-kanclerz miał być mianowanym przez to sędzią pokoju dla pewnego hrabstwa; adres ten ściąga się tylko na to, że w Anglii lord-kanclerz, inni najwyżsi dygnitarze i sędziowie najwyższych sądów, są mocą swego urzędu i stanowiska, *ex officio*, nie wyłączając ministrów administracyjnych, jako skarbu, spraw wewnętrznych i t. d. wszyscy nie tylko tytularnie lecz w istocie upoważnionymi do działalności prawnej, sędziami pokoju na całe królestwo, i dla tego ich nazwiska stoją na czele poszczególnych komisyj dla poszczególnych hrabstw mianowanych. Zważając na zakres działalności sędziów pokoju poznajemy z tego najpierwej, że co objaśniono wyżej, iż w Anglii nie znają kontynentalnego rozdziału sądownictwa od administracyi, stwierdza się bezwarunkowo w całości rządu; a powtóre, że tym sposobem urząd obywatelski sędziego pokoju, jako nadany oraz najwyższym dostojnikom królewstwa, staje się tem samem *in honorofico* iż tak powiemy, co najmniej jednem z najzacniejszych, jeżeli nie najzacniejszem dostojeństwem w społeczności; wreszcie po trzecie: widząc jak kolegium tych dostojników, to jest, sędziów pokoju, powołanych wszystko czynić *pro quieto regimine et gubernatione*, ku spokojnemu panowaniu i rządzeniu w Anglii, a zatem właściwie pilnować pierwotnego i najwyższego celu społeczności politycznéj; jeżeli mówię widzimy jak to kolegium sędziów pokoju, uważane w swéj całości, łączy w sobie, w zgromadzeniu swem, w gronie swem, gdyby sobie takowe wyobrazić można na jednem miejscu zgromadzone, wszystkich piastunów władzy, ministrów, sędziów, krótko mówiąc wszystkich którzy na kontynencie stanowią zbiorowo to co państwem *(Staat)* nazywamy, a oraz obejmuje całe obywatelstwo, kwiat społeczeństwa, czyli tego co na kontynencie nazywają społecznością; (*Gesellschaft*), to już, by rzec tak, namacalnie poznajęmy czczość teoryi, o któréj mówiliśmy wyżéj, między państwem a społecznością różnicy upatrującéj. Pamiętajmyż dobrze na to, bo gdziekolwiek czyli to władza, czy nauka, z któréj władza zawsze chcąc nie chcąc natchnienia czynów swych czerpać musi, wysila się szukać różnicy między państwem jako państwem i społecznością jako niby liczną zbieraniną bądź indywiduów bądź innych drobnych całostek; gdzie nauka lub władza dąży do podziału społeczeństwa na kasty rządzących i rządzonych; tam spójnia woli ogółu staje się zgoła niepodobieństwem, tam nie może być mowa o porządku przy wolności, ani o wolności przy porządku; tam krótko mówiąc nie możliwy jest przyrodzony rozwój społeczeństwa lecz koniecznym staje się rozbrat; jedyna alternatywa: albo anarchia społeczna albo absolutyzm władzy. W Anglii tożsamo jest warstwa rządząca, bowiem rozumie się, że wszyscy rządzić nie mogą ani potrzebują; ale jest to warstwa społeczna, istniejąca w społeczności, a nie uważająca za państwo siebie *par excellence*, jak rządowa hierarchia na kontynencie. Tak wielkie jest pod tym względem niestety, zaślepienie hierarchii i nauki kontynentalnéj, że na przykład i w Austryi, urzędom obywatelskim, powołany prawami do służby pewnym celom tak zwanym państwowym, jednak odmawiają egzekutywy przynajmniéj w teoryi, chociaż w praktyce koniec końców zaprzeczyć jéj nie będą mogli, jeżeli dotyczące instytucye mają być czem innem, tem mianowicie, czem być powinny, a nie ułudą społeczności a stratą czasu dla obowiązanych.

W Anglii wychodzono z zasad zupełnie przeciwnych; a przekonamy się o tem z dalszych formalistycznych uwag o naszym dekrecie mianującym sędziów pokoju dla hrabstwa. Przed ustanowieniem magistratury sędziów pokoju najwyższą magistraturą w hrabstwie był szeryf (*Sheriff, vicecomes*), namiestnik królewski, przyodziany władzą administracyjną, wojskową i sądową w obrębie swojej prowincyi. Był jakoby w Polsce wojewoda, aczkolwiek nie ów starożytny wojewoda *alter ego* króla, ale późniejszy naczelnik województwa, gdy się kraj na takowe podzielił. Pierwotnie bywał nasłany z królewskiego dworu, potem mianowany z pomiędzy możnych hrabstwa, lecz zawsze urzędnik królewski w właściwem znaczeniu; wprawdzie nie płatny stałą pensyą w gotowiźnie z kasy królewskiej, lecz i nie bezpłatny; gdyż oprócz łask królewskich pobierał bardzo znaczne dochody urzędowe i opłaty (*sportulae*); słowem, co do tego, urzędnik rządowy jak na kontynencie. Dziś władza Szeryfa zeszczuplała, a pozostało mu tylko sądownictwo cywilne w drobnych sprawach nieprzechodzących 40 szylingów, śledztwo w niektórych sprawach karnych, obowiązek wykonawcy wyroków i uchwał sądowych, jakoby urząd byłego u nas (pod austryackim rządem) tak zwanego komornika, (*camerarius granicialis*), a na koniec pobór kaduków, kar pieniężnych i innych drobnych regaliów. Jednakowoż pod względem zaszczytu, szeryf do dziś dnia jest najpierwszym dygnitarzem w hrabstwie, a godność jest z roku na rok, prawie kolejno udziałem najzamożniejszych panów hrabstwa, dla tego, ponieważ reprezentacya pociąga za sobą wielkie wydatki, gdy np. szeryf musi podejmować zgromadzenia kwartalne sędziów pokoju, zjazdy sędziów królewskich (*assizes*) itp. przyczem musi występywać z przepychem, orszakiem licznej służby itd. Tegoż więc szeryfa, zespolonego tym sposobem z samorządem hrabstwa, korona angielska, przy ustanowieniu sędziów pokoju nie wahała się oddać w posłuszeństwo i nadzór tej nowej obywatelskiej magistraturze, wraz z całą świtą jego podwładnych, jak czytamy w naszym dekrecie: *de quibuscumque Vicecomitibus, Ballivis, Seneschallis, Constabulariis, Custodibus Goalarum, et aliis officiaris*; ponieważ korona angielska rzeczywiście chciała, aby obywatelstwo same dbało o pokój i porządek, same rządziło się, czyli sprawowało samorząd w Anglii, a nie lękała się o to, aby się państwo ze spółecznośenością albo spółeczność z państwem nie pomięszały.

Obowiązkiem zaś szeryfa bezpośrednim względem sądów pokoju jest stawienie przysięgłych, jak czytamy w dekrecie tylekroć wspomnionym: *totos et tales probos et legales homines*

---

swoją *kochaną szablę,* jak sam pisał z młodzieńczą szczerotą i gorącą nadzieją, że ona mu służyć będzie jeszcze i rychło.

Wygnańcy francuscy, odwołaniem *Edyktu nantejskiego* wyparci z Ojczyzny, byli przedstawicielami wolności sumienia prześladowanej obydnie, i tym tytułem zdobyli sobie i zachowali czynne współczucie wszystkich protestanckich narodów. Wychodzcy irlandzcy, którzy w tejże prawie epoce, padli ofiarą równie zaciekłej jak ślepej nietolerancyi protestanckiej Anglii, znaleźli we Francyi i w Hiszpanii szeroko otwarte i godnie spełniane zajęcia. Emigranci 1792go byli przedstawicielami nietylko monarchicznego honoru i monarchicznej wierności, ale nadto całego społecznego porządku, w którego tak bliski upadek nikt wtedy nie wierzył, a który panował jeszcze w całej prawie Europie: jemu to winni byli, przynajmniej w pierwszych latach swojego wygnania, poparcie i zasiłki wszystkich potęg, zranionych lub zagrożonych Rewolucyą. Inaczej zupełnie rzecz się miała z Emigracyą polską 1831go — a przecież w niej uosobione były zarazem polityczna i religijna wolność, a co większa, cały wielki lud wymazany, bezprzykładną aż dotąd zbrodnią, z listy narodów i jednogłośnie protestujący przeciwko temu wyrokowi. Nie otrzymała od zamąconego i skłuconego Zachodu żadnych tych pociech, ani nadziei, których spodziewać się miała prawo.

Francya i Anglia zdobyły się na szlachetne jałmużny dla zaspokojenia czysto materyalnych potrzeb — i na tem koniec. Pod naciskiem dwojakiego strachu — strachu przewagi moskiewskiej na zewnątrz i strachu niebezpieczeństw, gotowanych przez demagogią na wewnątrz — żaden mąż stanu, z pośród najliberalniejszych nawet, nie mógł albo też nie chciał podjąć sprawy polskiej. A co smutniejsza jeszcze, sprawa ta pozostała długo niepoznaną przez tych, których to najwięcej obchodzić było powinno. Po za obrębem, bardzo szczupłym podówczas, liberalnych katolików, wychodźcy polscy, ofiary najzacieklejszego prześladowcy kościoła w XIX wieku, nie napotkali żadnego współczucia w religijnym świecie. Byłyto czasy, w których katolicka, monarchiczna i arystokratyczna Europa płaszczyła się nędznie przed Austryą księcia Meternicha i Rosyą Cesarza Mikołaja Igo! Po za tem upodleniem, w Paryżu a szczególniej Rzymie, nie dostrzegano zbawienia. Pomiędzy obrońcami tronu i ołtarza panowała przeciwko Polakom prawdziwie oburzająca zawziętość, której niczem niedające się usprawiedliwić ślady tu i owdzie dotąd napotkać można. Dla mnóstwa dusz chrześciańskich, najcięższym z krzyżów był ten, który emigracya polska w łonie swoim nosiła. Mam prawo mówić o tem, bo nikt może więcej ode mnie nie odebrał bolesnych zwierzeń, i nikt, śmiem wierzyć, nie zrobił więcej na sprowadzenie szczęsnej zmiany pomiędzy katolikami, począwszy od dobrego z ojcowskiem sercem Grzegorza XVI, i to właśnie z powodu hrabiego Władysława Zamoyskiego, którego ten Papież, za moją prośbą, do przybycia do siebie do Rzymu zachęcić raczył [5]). Ale ileżto było trzeba czasu i usiłowań na odwrócenie tego dziwnego nieporozumienia! Jakże ten stan rzeczy powiększać musiał utrapienia, nierozdzielne z przeciągłem wygnaniem; utrapienia, które każde dobrze umieszczone serce, choćby ich nawet nie doświadczyło, pojmować powinno; utrapienia, które natchnęły wówczas już zbłąkanemu i tak smutnie oślepionemu wielkiemu duchowi, jego ostatni geniuszu połysk:

„I szedł błądząc po ziemi. Niech Bóg prowadzi biednego wygnańca! Przeszedłem pomiędzy ludami: patrzały na mnie i ja na nie patrzałem i nie poznaliśmy się nawzajem. Wygnaniec wszędzie sam! [6])

Hrabia Zamoyski, zawsze szczerze przywiązany do wiary swoich ojców, wprzódy nawet nim śmierć ukochanej matki rozwinęła w nim żarliwą pobożność, żył dość długo, iżby się doczekał tej szczęsnej przemiany katolickiej opinii, względem swojej ojczyzny. Dożył pociechy widzieć cały kościół wzruszony, za głosem swego naczelnika, niezrównanemi z niczem boleściami Polski. Mógł powiedzieć sobie, że we Francyi przynajmniej, każdy katolik, godny tego nazwiska, zanosi do miłosierdzia Bożego nieustanną modlitwę o to, aby ojczyzna Jadwigi i Sobieskiego odzyskała kiedyś swoje miejsce, pomiędzy wolnemi i zależnemi tylko od siebie narodami. Ta ścisła i głęboka zgoda między niezwyciężonemi popędami patryotyzmu, a rosnącemi co dzień wymaganiami religijnej żarliwości, opromieniła ostatnie lata jego żywota, łagodnym i pocieszającym blaskiem.

Ale nim zawinął do portu, jakże była twarda, ostra i niewdzięczna jego droga! Związany, jakeśmy to już powiedzieli, duszą i odwagą, nierównie więcej, niż węzłami pokrewieństwa z wujem swoim, księciem Adamem Czartoryskim, był on, przez trzydzieści pięć lat namiestnikiem, koadjutorem, dalszym ciągiem tego wielkiego i nieugiętego rozbitka: zawsze nieszczęśliwy, zawsze odepchnięty, nigdy nieposłuchany, zawsze zawiedziony; nigdy przez to ani zrażony, ani upadły na duchu, ani ugięty.

Belgia zawsze gościnna, a wchodząca nakoniec w pełne posiadanie narodowości swojej w 1831 r., właśnie wtedy kiedy Polska, jak się zdawało, na wieczną utratę swojej skazaną była, Belgia otworzyła szeregi wojska swojego hrabiemu Władysławowi, przyjmując go w stopniu pułkownika, zdobytym przez niego na skrwawionych brzegach Wisły. Tak przez pietnaście lat (1832—1847) wyczekiwał on napróżno sposobności wydobycia szabli za Ojczyznę, albo za sprawę, którąby choć bezpośrednio interesom Polski posłużyć mogła. Musiał poprzestać na korzystaniu z licznych stosunków z mężami politycznymi dwóch wielkich konstytucyjnych krajów, dla utrzymania sprawy polskiej na porządku dziennym parlamentowych rozpraw, jakoteż dyplomatycznych zabiegów i dla uproszenia w Izbach francuskiej i angielskiej, owych peryodycznych demonstracyj, mających w oczach jego powagę protestacyi europejskiego publicznego prawa, przeciwko najohydniejszym politycznym zbrodniom; a zarazem gwarancyi przeciwko prawu przedawnienia które, zbyt często, smutne przeznaczenie ludzi na korzyść niesprawiedliwości utwierdza. Nakoniec; w r. 1846, zdało mu się, że jutrzenka lepszych czasów zabłysła: w krótkim przeciągu miodowego miesiąca na mniemane przymierze Piusa IX z rewolucyą włoską, nadbiegł Zamoyski z sześćdziesięciu polskimi oficerami, niosąc katolickie poświęcenie i wojenne doświadczenie na usługi Papieża, któremu, jak cały świat podówczas wierzył, zagrażała nierównie więcej Austrya niż rewolucya. Potem, jako ochotnik przeszedł w szeregi Karola Alberta, i był świadkiem przy osobie tego szlachetnego i nieszczęśliwego władzcy wszystkich zmiennych kolei walki pomiędzy Austryą a Piemontem. Nie zapominajmy, że nic nie zapowiadało jeszcze, aby ówczesna Austrya stać się miała liberalną i anty-moskiewską Austryą dni dzisiejszych, i że każdy Polak miał prawo widzieć tylko spólnika nieszczęść swojej ojczyzny. To też, kiedy pokonany Piemont w dawne swoje granice wtłoczonym został, hr. Zamoyski zwrócił się do Węgrów, zbuntowanych wtedy przeciwko Austryi, a mających przeciwko sobie bunt niebacznie rozjątrzonych słowiańskich ludności. Właśnie dla przełożenia Węgrom praw i interesu Słowian, tak podówczas niepojmowanych, a nadewszystko tak nieznanych reszcie Europy, Zamoyski na nowe narażał się niebezpieczeństwa. Wkrótce nadciągnęli Rosyanie; siły ich połączone z siłami Austryaków i zbuntowanych Kroatów, zgniotły Węgrów. Hrabia Władysław o mało co nie straciwszy sam życia w odwrocie po klęsce Temeswarskiej, doprowadził szczątki legionu polskiego do Serbii, a później do Turcyi. Dwa lata pozostał tamże, porządkując i sposobiąc do przyszłej walki te szczątki: tymczasem Porta Ottomańska uzacniała swoją słabość, odmawiając wymaganiom dwóch Cesarzów Austryi i Rosyi wydania wychodźców węgierskich i polskich. Zaledwie powrócił do Francyi, aliści wybuchła wojna na Wschodzie. Wraca natychmiast do Turcyi, bierze udział, ze stopniem jenerała, w kampanii na brzegach Dunaju, i przed wojną krymską, jako też w całym jej ciągu poświęca swoje siły, swoją niesłychaną czynność, swoje rzadkie uzdolnienia, swoją zaciętą wytrwałość formowaniu pułków kozaków polskich, z razu na służbę Sułtana, ale z jawną nadzieją, że do szeregów sprzymierzonych przyjęte zostaną. Pochlebiał sobie, że może się ta trudna negocyacya powiedzie, kiedy w styczniu 1856 r., przedugodne punkta pokoju zawartego w Paryżu rozbiły na nowo wszystkie patryotyzmu nadzieje i w niwecz obróciły wszelkie możności wskrzeszenia, jakie tak rozgłośne, a tak jałowe zerwanie Francyi i Anglii z Rosyą, zdawały się rokować Polsce. Nikt jeszcze nie odsłonił tajemniczych powodów, a raczej ślepych złudzeń, niedozwalających sprzymierzonym mocarstwom w 1855 r. podnieść przeciwko Rosyi, jak to Napoleon I w 1812 r. zrobił, jedynej siły, którejby ona podołać nie mogła, powołując Polskę do narodowego bytu, który był jej najświętszem prawem, a zarazem najskuteczniejszem zawarowaniem niepodległości i bezpieczeństwa Europy. Przywiedziona do rozpaczy tem najwyższem zawiedzeniem, Polska dała się pociągnąć w 1863 r. do tego ogromnego i bolesnego wysilenia, którego okropne skutki tkwią dotąd w pamięci. Hr. Zamoyski, już złamany wiekiem i srogiemi dolegliwościami, usiłował ze swojej strony raz jeszcze skłonić Anglię do ukartowania jakiej bądź działalności z Francyą, miasto zapatrywać się w milczeniu na mordy i gwałty, jakie Rosya bezkarnie cywilizacyi dziewietnastego wieku na oczy postawić mogła. I w tem mu się nie powiodło — i był to koniec daremnych usiłowań jego.

Umarł, zostawiając Europę więcej niż kiedykolwiek wystawioną na niebezpieczeństwa, o których ją tylokrotnie ostrzegał; więcej niż kiedykolwiek obałamuconą i obrabianą na korzyść polityki moskiewskiej.

Umarł, widząc Rosyą z odzyskanym nie równie większym niż dawniej wpływem na Wschodzie, z wolną ręką na przyłożenie pieczęci do wszystkich krwawych hipokryzyj swojej historyi: tu, napełniając świat rozgłosem troskliwości swojej o wolność cywilną i religijną Kreteńczyków, kiedy sama skalaną stopą ostatnie drgania stolicy polskiej przygniata, kiedy sama, z piekielnem wiarołomstwem, ostatnie korzenie wiary katolickiej w Polsce wydziera — owdzie, podszeptując przeciwko odrodzonej Austryi, spiski jej słowiańskich poddanych; kiedy u niej wiodące na Syberyą drogi i Sybirskie kopalnie zasłane są trupami bohaterskich Polaków, nieznoszących jarzma Moskali, sto razy mniej Słowian, niż są nimi ich ofiary.

(*Dok. jutro.*)

[5]) Aż do 1837 r. nie wpuszczano do Rzymu żadnego Polaka z paszportem niezawizowanym przez Austryę, Prusy, lub Rosyę; a tem samem żadnego z żołnierzy i wygnańców 1831 r.

[6]) *Paroles d'un Croyant* — 1833 r.

de Balliva sua, (tam infra libertates quam extra), per quos rei veritas melius sciri possit et inquiri. „W liczbie zupełnej i takich zacnych i prawowitych mężów z całego hrabstwa, (nie wyłączając okręgów wolnych), od których najlepiej prawdy dowiedzieć się i docieć można."

Ustęp ten tyczy się *jury*, która nie jest niczem innem, jak tylko prawowitym **udziałem reszty ludności**, mogącej mieć interes i wyrozumienie dla spraw ogółu, a niepełniącej właściwych funkcyj urzędowych. Za pośrednictwem *jury* bierze zatem cała Anglia udział we wszystkich czynnościach rządu. Przy kwartalnych posiedzeniach sędziów pokoju, jako najważniejszej czynności samorządu, jest ona niezbędną formalnością; listę przysięgłych sporządza Szeryf, właściwie zaś jego zastępca, z podań poszczególnych, które go dochodzą z każdej miejscowości, za pośrednictwem sędziów pokoju, do których należy zbierać poszczególne spisy zdolnych osób do *jury* po parafiach, takowe rozstrząsać na posiedzeniach mniejszych (*special-sessions*) i odsyłać do biura szeryfa. Ze spisów tych składa szeryf księgę przysięgłych *Jurors Book* dla hrabstwa, i on też, mocą swej dawnej powagi, jako niegdyś najwyższy **sędzia** w hrabstwie, powołuje przysięgłych, według okoliczności do służby potrzebnych, w liczbie prawem przepisanej. Każdy Anglik pełnoletni mający 10 funtów szterlingów dochodu z własności lub 20 funtów z dzierżawy najmniej na lat 21 wziętej, lub najmniejszy domostwo za 20 funtów szterl. rocznego czynszu, albo takież domostwo o 15 oknach bez względu na czynsz, obowiązany jest służyć na zawołanie jako przysięgły, jeżeli go prawo nie uwalnia, jak n. p. chorych, starców, księży, urzędników czynnie zajętych; albo nie wyklucza, jak n. p. podejrzanego o zbrodnię, zmowę, albo parcyalność w jakiej poszczególnej sprawie. *Jury* zasiada się wielka *Grand jury* powołana wyrokiem, czy śledztwo lub skarga jako uzasadnione są, więc zastępująca sąd (według dawnej austryackiej procedury) pod względem orzeczenia, czyli i przeciw komu ma być wytoczony proces karny (*Anklagebeschluss*). Mała jury orzeka o winie i należytości w sprawach karnych i cywilnych. Oprócz tego występuje *jury* w różnych wypadkach jako tak zwana *jury of inquiry* w sprawach sądowych i administracyjnych, gdzie chodzi o stwierdzenie jakiejś ważniejszej okoliczności, n. p. *coroners jury* przy wypadkach nagłej śmierci; *jury of annoyance* ku sprawdzeniu miar i wag; przy wywłaszczeniach, przy rozgraniczeniach własności wspólnych i t. d. słowem używa się w Anglii sądu przysięgłych, właściwie gdzie tylko można, albowiem w publicznem załatwianiu spraw przy udziale ludności nieoficyalnej widzą tam najlepszą rękojmię ile być może najpowszechniejszej zgody na sposób działania organów publicznego porządku. Tyle o *jury* tej nader ważnej angielskiej instytucyi, o której dla tego wspomnieliśmy przy sposobności obowiązków szeryfa względem sędziów pokoju, ponieważ inne sposobności dogodniejszej w tej rozprawie mieć nie będziemy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Na posiedzeniu Oddziału archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem krakowskiem dnia 7 b. m. odbytem, przystąpiono najprzód do wyboru Członków zarządu Oddziału, którego rezultat przed parą dniami ogłosiliśmy. Poczem Prof. Stebelski odczytał część swej rozprawy, której treścią jest: *„Ocenienie lingwistyczne dwóch zabytków starej przeszłości, które hr. Aleksander Przezdziecki złożył Towarzystwu w odpisie, ze zbiorów Dra Wojciecha Kętrzyńskiego z Prus Zachodnich."*

Obecny na posiedzeniu hr. Aleks. Przezdziecki przedstawił następnie część prac swych badawczych dokonanych w tym czasie w Krakowie, a mianowicie odkrycie w Bibliotece Jagiellońskiej dwóch starych odpisów *„Boga Rodzicy"* z rękopisu historyi Herburta (pierwszej redakcyi), z rękopisu z r. 1571. Szczegółowe opracowanie tych zabytków, przy dołączeniu odpisów ważniejszych przedmiotów treścią i podobizny nut pieśni Bogarodzicy, powołało Oddział do przeznaczenia tak ważnej rozprawy do Roczników Towarzystwa.

Sprawa kości Bolesława Wstydliwego u XX. Franciszkanów, znalazła również w hr. Przezdzieckim gorliwego przewodnika. Jakoż tenże na tem posiedzeniu zdał sprawę z czynności komisyi, przyczem odczytano: zdanie lekarzy Prof. Kozubowskiego i Dra Kremera o kościach znalezionych w grobie kościoła po pożarze w r. 1850, a złożonych w skarbcu przechowywanych — następnie zdanie p. Józefa Szujskiego o grobie i pomniku Bolesława Wstydliwego, i płycie nagrobnej Władysława księcia Kaliskiego — dalej odczytano protokół rachunkowy komisyi i sprawozdanie delegowanych do poszukiwań kopaniem pod posadzką kościoła grobu Bolesława, w którym to czynności wzięli udział pp. Paweł Popiel i hr. Przezdziecki.

Przewodniczący komisyi reasumując wszystkie te prace, odczytał szczegółowy pogląd wraz z wnioskami wysuniętemi z spisów kościoła z lat 1598, 1603, 1615 i następnych, na sprawę grobu i pomnika księcia, który uchwał do potwierdzenia. Jakoż Oddział takowe zatwierdził do dalszego kierowania komisyą i użycia funduszu w rękach Towarzystwa na cel pomnika Bolesława będącego.

Komisya przystąpi więc bezzwłocznie do wykonania uchwał, z których w właściwym czasie nie omieszkamy zdać sprawy publiczności.

Przewodniczący Oddziału przedstawił Komisyi nagrodzonego projektu odnowy kaplicy Stéj Salomei u XX. Franciszkanów. Na wniosek Zastępcy Przewodniczącego Oddziału, Prof. Łepkowskiego, uchwalono zająć się wydaniem monografii klasztoru Franciszkańskiego z przeznaczeniem do Roczników.

Idąc za wiadomością podaną w pismach publicznych klasztoru Franciszkańskiego, pp. Popiel i hr. Przezdziecki odkryli pod powłoką wapna, szereg portretów biskupów krakowskich na krużgankach klasztornych. Jakkolwiek odkrycie to nie zostało jeszcze doprowadzone do zupełnego rezultatu, Oddział delegował pp. Jana Matejkę i Wład. Łuszczkiewicza do reprezentowania Tow. naukowego w tej sprawie.

Odczytano list księcia J. Lubomirskiego donoszący Oddziałowi o sposobie, w jaki zaradził potrzebie utworzenia albumu fotograficznego rzeźb ołtarza Wita Stwosza, i przyrzekający Oddziałowi egzemplarz tegoż albumu po jego ukończeniu.

Nakoniec uchwalono, dla zakupu do zbiorów Towarzystwa szereg odlewów gipsowych głów z figur małych Wita Stwosza z ołtarza u Panny Maryi dokonanych w liczbie dziewiętnastu; zgromadzeni z wdzięcznością wiadomość tę przyjęli. Zakończono posiedzenie oglądaniem darów nowych do zbiorów Towarzystwa; przybyło mianowicie: dalszy ciąg „Wzorów sztuki średniowiecznej i odrodzenia" Serya 3, dar bar. Rastawieckiego i hr. Przezdzieckiego wydawców; album Żółkiewskie, większe i mniejsze, dar p. Stanisława Kunasiewicza ze Lwowa; 24 pięknych medalów daru p. Stanisława Krzyżanowskiego; miniaturę Bacciarellego i pięć medalów, dar Prof. Dra Janikowskiego; tudzież zabytki starożytne a dar p. Maksymiliana Siemianowskiego; wreszcie rękopis geograficzno-historyczny treści, pracy ś. p. Smoniewskiego i bogaty zbiór dokumentów i autografów.

— Temi dniami zwiedzał Prezydent miasta Dr **Dietl** szkoły początkowe miejskie, w których odbywały się właśnie popisy półroczne. Zwracał uwagę na przebieg egzaminów, lokale, na postawę uczniów i ich zdolności, i wyraził nauczycielom i nauczycielkom swoje zadowolenie, a dzieci zachęcał do pilności i względów przynależnych dla swoich przewodników; wreszcie rozdawał nagrody uczniom wskazanym przez zarząd szkół. Nadzorczy ten wpływ naczelnika miasta jest tem pożądany i uzasadniony, iż gmina już teraz niemałe ponosi ciężary na utrzymanie szkół początkowych.

— Za pośrednictwem księgarni J. Czecha złożono na [illegible]:

X. N. .... złr. 2

Ogółem zebrano z dotychczasowemi składkami w lutym, miesięcznie złr. 385, jednorazowo zaś złr. 81 c. 50 rubli 11.

— Przewodniczący w Komitecie wsparcia Sybiraczyków, radca **Lipiński**, otrzymał na rzecz wracających z niewoli złr. 45 c. 40 jako składkę zarządzoną na zabawie w Krzeszowicach.

— Trzeci już dzień, jak pozbawieni jesteśmy komunikacyi pocztowej, z jednej strony ze Lwowem, z drugiej z Warszawą, a to w skutku zawiei śniegowych. Ponieważ droga, która idzie koleją do Lwowa, w jednem tylko miejscu jest zamknięta dla pociągów, przeto nie pojmujemy, dla czego ze Lwowa do Gródka nie dochodzą zwykłe pocztowe lub na saniach, i odchodząc, aby na tej przestrzeni przewożone były związki pocztowe, przez co możnaby odbierać w Krakowie pocztę lwowską o kilka tylko godzin później i odwrotnie we Lwowie pocztę krakowską, nie będąc zaś narażonymi na kilkodniowe zwłokę. Tego lekceważenia interesów publicznych nie znajdzie już nigdzie w ucywilizowanym świecie.

— Dziś po dyspucie publicznej w kollegium prawniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Noe **Binder**, rodem z Rzeszowa, miał sobie przyznany stopień doktora praw.

— Wczorajsze drugie przedstawienie magiczne p. Romana odznaczało się większą ilością sztuk z dziedziny *prestidigitatorstwa* niż pierwsze. Niedostrzeżona zamiana kanarków, rośniecie bukietu w oczach widzów, [illegible] i t. d. to są wszystko sztuki zadziwiające i nie łatwe do wytłomaczenia. [illegible] Lecz bardziej jeszcze zajmującą część programu stanowiła [illegible] koncert na harmonice uczniów. Jutro ma p. Roman ostatnie dać przedstawienie, [illegible] P. Roman zamierza podobno udać się ztąd do Lwowa.

Myślenice 10 lutego.

Wiele mówimy o języku polskim w szkole i urzędzie; staramy się wszelkiemi siłami temu najdroższemu skarbowi naszemu jak najobszerniejszą uzyskać swobodę; a tymczasem Rada miejska tutejsza [illegible]

Sądzimy, że Rada powiatowa [illegible]

— Dnia 13 lutego pogoda. Ciepłomierz najwyżéj był na — 2,2 R, najniższéj na — 6,2 R. Barometr powoli opadał; stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 14 lutego 328,"48; zaś ciepłomierza — 3,0 R. Wiatr południowo-zachodni.

— Przypada dnia 15 lutego, Śgo Faustyna męczennika i Śéj Jowity męczennicy.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 lutego.

HOTEL POLLERA: Edward Homolacz właś. dóbr z Gnojnika, Karol Otto urzędnik z Wiednia, L. Goldschmidt kupiec z Prus, Ludwik Baum kupiec z Berlina, Edward Schrayer rządca dóbr, M. Wein Dr med. z Tarnowa, H. Wisel właś. d. z Galicyi, [illegible] z Petersburga, Armand Sinval guwerner z Dąbrowy, Józef Aleksander wł. dóbr z Warszawy.

HOTEL SASKI: Aleksander Janowicz z Kamieńca, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Ludwik hr. Dobrzyński z Galicyi, Maciej Mączyński właś. d. z Kongresówki, Tadeusz Sabinkiewicz z Galicyi, Kazimierz Łuniewski z Galicyi, Helena Smaczniaka wł. dóbr z Galicyi, Jan Schmidt kupiec z Wiednia, Karol Grzybicki z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 10 lutego. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) W tygodniu po burzach, których czasie śnieg towarzyszył, wypogodziło się; termometr dochodzi do — 2° R.

Handel towarowy nie był bardziej jak zwykle ożywiony. Najważniejszym artykułem, który do naszego kraju przychodzi, są kosy, transportowane ztąd do Brodów i Czerniowiec, a następnie do Rosyi. Dowóz kos z Prus zmniejszył się, i wszystkie kosy przewożone przez Galicyę do Rosyi, pochodzą z fabryk niższo-austryackich. Nadeszło kilka większych partyj cukru z fabryk morawskich, i posłane zostały podobnież do Rosyi. Chociaż w ogóle konsumcya nafty jużby się zmniejszyć powinna, z Drohobyczy wywieziono jeszcze na kołach bardzo znaczną ilość tego artykułu, bo wynoszącą około 4500 cetn. Przy ciągle ożywionym popycie spodziewać się należy, że wywóz nafty trwać będzie jeszcze przez cały ten miesiąc. Ceny nie zmieniają się i są takie same, jak podaliśmy w ostatniem sprawozdaniu. Wywóz jaj, który w ubiegłym roku doszedł był do bardzo znacznych rozmiarów, obecnie nie może mieć miejsca, ponieważ ceny tego artykułu i w kraju naszym bardzo są wysokie. Ceny szmat, zwłaszcza lnianych, nie spadają. Fabryki czeskie, austryackie i morawskie poszukują tego artykułu i płacą 1 cetn. po 13 złr. 25 c. Ceny transportu towarów na kołach są ciągle jeszcze bardzo wysokie z powodu złych dróg, tak nawet, że artykuły, których nie można transportować po tych cenach, musiano tymczasowo złożyć na składzie, gdy się bowiem drogi poprawią, to i ceny frachtu spadną bez wątpienia. Z browaru Okocimskiego nadeszło w ubiegłym tygodniu do Lwowa 1000 wiader piwa. Wyborne to piwo wyrugowało u nas zupełnie konkurencyę browarów morawskich.

Handel zbożowy był cokolwiek więcej ożywiony, jakkolwiek przyznać trzeba, że partye na targ dowożone nie wynoszą ani połowy tego, co w zeszłym roku o tym samym czasie dowożono. Ponieważ większa część zboża wywożonego ztąd koleją żelazną pochodzi z Rosyi i dostaje się do nas przez Brody, nie będzie od rzeczy zamieścić tutaj, co nam o ruchu hadlu zbożowego rosyjskiego w tem mieście donosi nasz korespondent z Brodów. Wspomina on najprzód, że spekulanci zwracają uwagę głównie na żyto i owies, i że ci mają teraz do walczenia z rozlicznemi przeszkodami. Jedną z tych jest, że waluta tak austryacka jak rosyjska stoją dobrze, przez co zysk na ażyo przy wymianie pruskich pieniędzy, który w przeszłym roku był niemały, teraz zmniejszył się znacznie. Również niepomyślny wpływ wywiera na stosunki handlowe nieurodzaj tegoroczny w Rosyi, przez co pszenica wcale się nie nadaje do wywozu, a żyto bardzo szczupłe zapewnia zyski. Zwycięska konkurencya Węgier, który to kraj w zeszłym roku nie mógł wiele exportować, tem szkodliwszy wpływ wywiera w tym roku, ile że ani Galicya, ani przytykająca do naszych kolei żelaznych Rosya, nie mogą tego roku wysyłać towarów zalecających się dobrocią gatunku. Przy teraźniejszych cenach i stosunkach frachtowych można twierdzić z pewnością, że wywóz żyta z Brodów krótko już trwać będzie, i że tylko owies, który bezpośrednio i pośrednio zakupowany jest do pruskich magazynów skarbowych, może być wywożony z Brodów jeszcze przez 6 tygodni. Złe drogi tak w Rosyi jak i w okolicy Brodów utrudniają wywóz, ponieważ towary przeznaczone z Rosyi do Brodów, a ztąd do Lwowa, z trudnością tylko mogą być transportowane i z wielkim kosztem. Dotąd nasz korespondent brodzki, do którego doniesień tem większą przywiązujemy wagę, ponieważ utrzymuje on ciągłe stosunki z tamtejszym światem handlowym, a rozwój handlu obserwuje ściśle i zna dokładnie.

Loco Lwów płacono pszenicę według gatunku, korzec 170 ft. po 13 do 14 złr., jęczmień 141 ft. po 6 złr. 15 c., żyto 258 ft. po 8 złr. 20 c., owies 100 ft. po 3 złr. 40 do 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Tarnów: pszenica 170 ft. 12 złr. 60 c., jęczmień 140 ft. 6 złr. 50 c., żyto 160 ft. 9 złr. 15 c., owies 100 ft. 4 złr. 30 c. Popyt z zagranicy ożywił handel, dowóz na targowicę był znaczniejszy i ceny idą w górę. Dębica: pszenica 168 ft. 12 złr. 20 c., żyto 160 ft. 9 złr. 35 c., owies 100 ft. 4 złr., jęczmień 140 ft. 6 złr., wywóz pszenicy słaby, na żyto i owies pokup znaczny, na jęczmień nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 ft. 13 złr. 15 c., żyto 160 ft. 8 złr. 80 c., jęczmień 138 ft. 6 złr. 20 c, owies 100 ft. 3 złr. 70 c. Jarosław: pszenica 170 ft. 13 złr., jęczmień 139 ft. 6 złr. 18 c., żyto 160 ft. 8 złr. 50 c., owies 100 ft. 3 złr. 60 c. Z powodu złych dróg dowóz słaby, handel nieożywiony.

Z powodu niskich cen na targowicach w zachodnich powiatach Galicyi, wywóz do Prus ztamtąd jest odpowiedniejszym niż z zachodnich powiatów, i dla tego przybiera znaczne rozmiary.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 400 sztuk przeznaczonych do Krakowa; ztąd wysłano około 200 sztuk. Większa część z tego była przeznaczona do Lipnika i Florisdorfu. *(G. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. *La France* pisze: Prawdziwym powodem wyjazdu hr. **Bismarka** są osobiste zatargi z ministrem spraw wewnętrznych hr. **Eulenburgiem**, który znajduje wsparcie u króla, dworu i stronnictwa konserwatystów. Hr. Bismark nietylko żąda urlopu, lecz nawet podaje się do **dymisyi**. — Drukarnia X. **Mogne** zgorzała zeszłej nocy; szkoda liczoną jest na 6 milionów. Ciało prawodawcze uchwaliło w dalszym ciągu obrad nad ustawą drukową poprawkę, według której w razie tylko ponownego skazania, sąd może orzec utratę praw cywilnych.

Paryż 12 lutego. *Monitor wieczorny* pisze w swoim przeglądzie: Im więcej ludy Austryi rozmyślają o prawdziwych interesach swoich, tem lepiej pojmują wielką korzyść, jaka płynie dla nich z przywiązania do dynastyi habsburskiej. Autonomia prowincyonalna jest im w należytym stosunku zapewniona. Rząd austryacki umie godzić wymagania ogólnej jedności z tem, co jest lojalnem i godnem poszanowania w szczególnych każdej części monarchii tradycyach. Dalej przegląd zapisuje odpowiedź cesarza Austryackiego daną deputacyom prażskiej i zagrzebskiej. Następnie przegląd mówi z powodu rozwiązania traktatu handlowego francusko-meklenburskiego: Rząd starał się przy tej sposobności unikać wszystkiego, coby mogło utrudnić normalny i regularny rozwój Związku cłowego, albo jego stosunki do Austryi. Dzięki duchowi pojednawczemu, jaki rząd okazał na wspólne zadowolenie gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, przygotowany traktat handlowy między Austryą a Związkiem cłowym będzie mógł być wkrótce podpisanym.

Florencya 12 lutego. Deputacya Izby niższej udała się do Turynu i Medyolanu z powinszowaniem do królewicza Humberta i księżniczki Małgorzaty. W Izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad projektem względem budowli morskich. Komisya broni projektowanych zmian. **Pepoli** nie chce zezwolić na nadzwyczajne wydatki. Minister popiera artykuł 1szy względem portu Katanii. Rozprawy odroczone do poniedziałku.

Florencya 12 lutego. W rozprawach nad budżetem wojennym w Izbie deputowanych wnosi **Melana**, aby zaniechać wielkich uzbrojeń i zgodzić się na los, który zmusza Włochy do skupiania się w sobie. Żąda on zmniejszenia żądanych 162 milionów, do 142 milionów. Wniosek ten odrzucono.

Londyn 12 lutego. Lord Stanley i hr. Bernstorff, udali się wczoraj do królowej do Osborne.

Londyn 12 lutego. *Globe* zaprzecza doniesieniu o zamiarze lorda **Derby** usunięcia się z gabinetu. — Jenerał **Napier** dotarł d. 28 stycznia do Senafe. Wojsko Pendżabu wysiadło tam 27go stycznia. Pod Antalo miało przyjść do utarczki między ochotnikami abisyńskimi a wojskiem na rekonesans wysłanem.

Cork 12 lutego. Zamieszki ciągle się ponawiają; było kilka odosobnionych napadów na policyę, jakoteż aresztowano niektóre osoby.

Cork 12 lutego. Kiedy wczoraj wieczór policya chciała aresztować pewnego podejrzanego, ten dobył rewolwera i dał ognia. Urzędnicy policyjni odpowiedzieli podobnież strzałami i położyli go trupem, a przynajmniej sądzą, że go zabili, lecz lud uniósł jego ciało. Patrick **Lennon** uznany został winnym zbrodni stanu. Potwierdza się, że przeciw **Sulivanowi**, wydawcy dziennika *Weekly News*, wytoczono proces o podburzanie.

Kopenhaga 12 lutego. Tutejszy poseł pruski wręczył dziś królowi listy uwierzytelniające go jako posła Związku Niemiec północnych.

Karlsruhe 12 lutego. *Karlsruher Ztg* ogłasza list W. Księcia do ministra Dr **Jolly**, polecając mu z powodu śmierci ministra **Mathy**, złożyć nowy gabinet, i ogłasza następujące zmiany w ministerstwie: Jenerał **Ludwig** i minister sprawiedliwości **Stabel** ustępują; **Jolly** mianowany ministrem spraw wewnętrznych, prezesem gabinetu i tymczasowym ministrem wojny; radca **Dusch** ministrem handlu, radca **Elstätter** ministrem skarbu. Minister spraw zagranicznych **Freydorf** zostaje, a przytem sprawować będzie tymczasowo obowiązki ministra sprawiedliwości.

Drezno 13 lutego. Zamiast żądanych przez Austryę 600,000 tal. za żywienie wojsk saskich, Izba przyznała tylko 400,000 tal.

Bazylea 12 lutego. Przywódzca wychodźców hanowerskich kapitan Hartwig wystosował następujący telegram do hr. Platena w Wiedniu (hr. Platen, niegdyś minister hanowerski, dziś bawi przy królu Jerzym): „Otrzymaliśmy właśnie nakaz przeniesienia się natychmiast do departamentów Aube, Marne, albo Haute Marne (prowincya Szampanii). Wszystko się sposobi do wyjazdu. Prosimy najspieszniej o 100,000 franków w wekslach. Szczegóły listownie." (Bióro telegraficzne berlińskie dodaje: To służy do objaśnienia, że władze szwajcarskie poczytają postępowanie Hanowerczyków za niezgodne z neutralnością Szwajcaryi).

Madryt 11 lutego. Słychać, że rząd cofnie niebawem ustawę bankową. **Marfoni** zatrzyma tymczasowo ministeryum marynarki. Mianowanie **Ocany** ministrem skarbu, potwierdza się.

Kiedy w czasie sporu zeszłorocznego o Luxemburg zanosiło się na wojnę między Francyą a Prusami, a król Hanowerski w oczekiwaniu restauracyi swojej z pomocą Francyi, nie zrzekł się był jeszcze tronu swego, pewna liczba wojskowych hanowerskich, odmówiwszy przysięgi królowi Pruskiemu, jakoteż garstka cywilnych ochotników wyniosła się z kraju: jedni z nich udali się do Holandyi, zkąd część ich przeniosła się do Francyi, a część wróciła do domu; drudzy zaś pospieszyli do Wiednia, stając pod rozkazy króla Jerzego. Wśród tego atoli król zrzekł się tronu, a legioniści, co mieli przelewać krew w jego obronie, uzyskawszy od niego wsparcie pieniężne, podążyli przez Szwajcaryę do Francyi i przebywali naprzód w Strassburgu, a teraz rząd francuski unikając reklamacyi rządu pruskiego, rozsiedlił ich po Szampanii. Legia ta daje już powód do wycieczek dziennikarskich, a zapewne wywoła również dyplomatyczne remonstracye. Demonstracyjny obchód srebrnego wesela króla Jerzego w Wiedniu mający się odbyć temi dniami, jest również niemile widziany w Berlinie, jak i to, że legioniści hanowerscy przybyli do Francyi za paszportami legalnemi austryackiemi, nie zaś jak zwykle wychodźcy, bez paszportów. Że *Gazeta krzyżowa* groźny z tego powodu napisała dziś artykuł, to mniej ma wagi, lecz półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* prześcignęła ją jeszcze i przedmiotowi temu poświęciła artykuł wstępny, w którym zarzuca wprost bar. Beustowi, że nie zaniechał myśli „odwetu" za Königgraetz i że pomimo pokażnej przyjaźni dla Prus, rząd austryacki nie przestaje oglądać się za sprzymierzeńcami, aby z ich pomocą odzyskać kiedyś to co straconem zostało. Artykuł ten jest jakby wypowiedzeniem głoszonej obustronnie przyjaźni, a ton jego drażliwy wskazuje, że nie jest tylko dąsaniem się, lecz formalną odprawą w półurzędowej formie, za którą pójść mogą dalsze oznaki niechęci. Może artykuł ten ma na celu powstrzymanie tylko rządu austryackiego od dalszych dla króla Jerzego uprzejmości.

Gaz. Krzyżowa powstaje niemniej gwałtownie na Francyę z tego samego powodu i również jak *Nordd. allg. Ztg* odróżnia politykę bar. Beusta od politycznego kierunku ministrów z tej strony Litawy, posądzając niejako gabinet centralistyczny o popieranie interesów niemieckich przed austryackiemi, które reprezentuje przedewszystkiem kanclerz. *Kreuz-Ztg* pyta, co znaczy, że poseł austryacki w Paryżu opiekuje się wychodźcami hanowerskimi, i co znaczy, że posłano Hanowerczykom do Szwajcaryi pasporta austryackie, których nie potrzebowali? Zostają oni przeto we Francyi jako legia na usługi obce, a pod opieką mocarstwa dającego więcej niż gościnność królowi, w którego interesie legia ta zawiązała się.

Pruska *Provinz. Corresp.* pisze, że hr. Bismark zaraz po głosowaniu nad funduszem prowincyonalnym w Izbie deputowanych otrzymał od króla urlop nieokreślony dla wzmocnienia zdrowia i miał zamiar wyjechać dla wytchnienia, lecz tymczasowo zatrzymał się w Berlinie. W każdym jednak razie wstrzyma się on od prac urzędowych aż do końca teraźniejszej sesyi sejmowej. Na innem zaś miejscu mówi *Prov. Corr.*, że sesya zamknięta będzie prawdopodobnie w tym jeszcze tygodniu. Toż samo pismo zaprzecza, aby w łonie gabinetu zachodziły nieporozumienia pod względem urządzenia powiatów.

W izbie deputowanych w Berlinie toczyły się rozprawy nad ważną kwestyą ekonomiczną: czy państwo ma przychodzić w pomoc okolicom dotkniętym i w jaki sposób. **Hennigs** wniósł wsparcie Prus wschodnich 6 milionami talarów. **Kosch** stawał w obronie swojego wniosku, aby udzielić 1 milion talarów na kasy pożyczkowe w Prusach wschodnich dla drobnych rękodzielników. **Tokarski** przedstawiał potrzebę udzielenia takiej pomocy w powiatach także gdańskim i kwidzyńskim. Minister skarbu oświadcza, iż kasy takie są niepotrzebne, bo bank udziela pożyczek, a mali rękodzielnicy nie mogą pożyczek zaciągać, nie dając rękojmi, natomiast znajdą zarobek przy robotach publicznych. Wniosek Koscha odesłała jednak Izba do komisyi, a zatem w zasadzie zgodziła się na takowy.

Rząd rumuński miał się usprawiedliwić z powodu band na jego territorium powstających, a jednak bandy te nie zostały podobno rozbrojone, lecz, jak utrzymuje *Courrier français*, weszły do Bułgaryi. Rząd turecki miał z tego powodu zagrozić Rumunii wtargnięciem wojsk swoich. Organa rosyjskie zapewniają, że w Epirze wszyscy Grecy są uzbrojeni i lada chwila wybuch nastąpić może.

Prezydent **Johnson** dla podniesienia chwiejącej się popularności swojej i zwrócenia umysłów na zewnątrz, zaczyna podobno z Anglią wadzić się. Nieskończona sprawa okrętu „Alabama" daje do tego powód. Prezydent żąda, aby Anglia poddała się wyrokowi sądu rozjemczego; wszelako żądanie to nie mogło być przyjętem, albowiem byłoby już uznaniem w zasadzie, że Anglia może być odpowiedzialną za szkody zrządzone przez kraje unii richmondzkiej, dla tego jedynie, że Anglia uznała te kraje jako stronę wojującą i pozwoliła okrętom konfederacyi przebywać w portach angielskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 13 lutego wieczór. Dzisiejsza *L'Epoque* nadmienia jako pogłoskę ze źródła liberalnego, że idzie o złożenie ministeryum parlamentarnego, w którem zasiadaliby **Rouher**, **Buffet**, **Segris**, **Laguerronnière**. Pogłoska ta lubo potrzebuje potwierdzenia, nie jest jednakże niepodobną do prawdy. *La Presse* i *La Liberté* nadmieniają podobnież o takiej pogłosce.

Florencya 13 lutego. Wieść mówi, że król z powodu małżeństwa królewicza Humberta wyda proklamacyę.

Rzym 13 lutego. Policya papieska przedsięwzięła najsurowsze środki ostrożności, albowiem zachodzi obawa ruchu rewolucyjnego.

Kursa. **Wiedeń** 14 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Pożyczka narodowa 66·—. — Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 709. — Akcye kred. 186·90. Londyn 117·65. — Srebro 115·50. — Dukat 5·60.

Paryż 13 lutego wieczór. Renta 68·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 14 lutego		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	160
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	88	86½
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	80	78
„ „ stare „	84	82½
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Listy banku hipot.	93	92
Wiedeń 13 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 60
„ Pożyczka narod.	66 25	66 10
„ Metaliki na m. k.	57 20	57 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 —
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 25
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 25
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 10	95 90
4% Galicyjskie . .	79 —	78 25
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	80 50	80 30
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 —	130 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120 —
„ Księcia Salm.	33 —	32 —
„ „ Palfy.	27 —	26 —
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 75	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	706	705
Zakładu kredytow.	187 10	186 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	250 —	249 80
„ zachodniej c. El.	142 75	142 25
„ Pardubickiej .	138 75	138 25
„ południowej .	168 20	168 —
„ Galicyjskiej .	203 50	203 25
„ Czerniow. . .	173 25	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 59½	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 25
Talary związkowe .	1 73½	1 72½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 65	5 62
Półimperyał rosyjski	9 75	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 84
„ pap. „	1 64½	1 63½
Talar pruski	1 73⅛	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	79 20	78 70
„ „ m. k.	83 15	82 65
Listy zast. banku hip.	93 25	92 75
Obligi indem. b. kup.	65 80	65 30
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 25
Warsz. 10 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 75	80 25
„ „ 2 ser. „	69 50	69 17
kupon „	— —	— 53⅓
Listy likwidac. „	61 75	61 42
kupon „	— —	— 77⅓
Pożyczka r. 1865 „	117 25	116 50
„ r. 1866 „	116 75	116 50
Kolej warsz. wied. „	63 —	61 50
„ warsz. byd. „	56 —	55 —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Za duszę ś. p.

JÓZEFA Hr. MYCIELSKIEGO,

zmarłego w Rokossewie w W. Księstwie Poznańskiem dnia 16 Lutego 1867 r.

jako w rocznicę śmierci

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 10½ z rana, na które pozostałe dzieci Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają. (325-2-3)

Ogłoszenie konkursu

L. 256.

Celem prowizorycznego obsadzenia przy Magistracie w Wadowicach opróżnionej posady Sekretarza, do czynności kancelaryjnych i konceptowych, z roczną płacą 500 złr. w. a., zostaje niniejszem konkurs do końca Marca 1868 ogłoszony.

Ubiegający się o tę posadę winni złożyć dowody uzdolnienia do objęcia tej posady potrzebnego — wykazać się z dotychczasowego urzędowania lub zatrudnienia i dołączyć kwalifikacye od swych przełożonych, jeźli w służbie publicznej lub prywatnej zostają.

Prośby wystósowane do Rady gminnej mają być do końca Marca r. b. na ręce przełożonego Magistratu, albo bezpośrednio, albo też według okoliczności za pośrednictwem właściwych przełożonych wniesione. (322-1-3)T

Zwierzchność Gminy Miasta

Wadowice dnia 11 Lutego 1868.

Józef Raczyński.

Odezwa

Wydział Towarzystwa galicyjskiego ku podniesieniu chowu koni, podaje do wiadomości Szan. Hodowców koni, że w Zakładzie Towarzystwa we Lwowie od dnia 24go Lutego r. b. **dwa** stadniki ulokowane będą:

Compromise,

ogier gniady, pełnej krwi ang., urodzony 1855, po „Alarmie“ od „Bribery;“

Eldeleni,

arab 4-letni, po „Eldeleni.“

Od stanowienia jednej klaczy „Compromisem,“ płacić się będzie do kasy skarbowej . . . . . złr. 25

od stanowienia arabem . . . „ 3

następnie od jednej klaczy za stajnię „ 5

Każda klacz ma wolnych skoków **sześć**.

Oprócz obszernej miejscowości, zupełnie celowi odpowiedniej, są w Zakładzie stósowne Boxy dla klaczy do ożrebienia przeznaczone, a nadzór doświadczonego koniuszego zapewni całą troskliwość i porządek co do karmy i specyalnej obchodzi.

Dla uniknienia wszelkich drobnych rachunków za karmę, pościółkę, rekwizyta stajenne, światło i postajenne, zapłaci właściciel klaczy za jednę dobę utrzymania **złr. jeden** w. a. Co do furażu wyda Magazyn Zakładu Towarzystwa na jednę dobę:

Owsa wybornego garncy . 3
Siana, funtów 10
Słomy okłotowej, funtów 10

zatem wszelkie dodatki właściciel konia byłby obowiązany opłacać osobno wedle ceny targowej.

Od 15go Lutego Kancelarya Towarzystwa zatrudni się zapisaniem klaczy stadnych, mających się sprowadzić do Lwowa.

Szan. Hodowcy raczą zatem przesłać spieszno swoje oświadczenia, wraz z opisaniem klaczy, tylko bowiem wedle porządku zarejestrowanych wolno będzie z pierwszeństwa korzystać, przytem wiedzieć potrzebno liczbę ogólnej lokacyi.

Lwów 5go Lutego 1868. (317-1-3)T

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (9-13-24)T

Ogłoszenie korzystne dla PP. Przedsiębiorców.

Zakład Wód minaralnych „na Miodziusiu“ w Szczawnicy, chcąc zainteresować pp. Przedsiębiorców i nastręczyć im obok korzystnego ulokowania swoich kapitałów, także i sposobność do podniesienia tak zbawiennych zdrojowisk, postanowił grunta położone „na Miodziusiu“ wypuszczać bezpłatnie na przeciąg 40 lat pod budynki mieszkalne. Na utrzymanie parku i poczynienie innych upiększeń w Zakładzie, stanowi się opłata roczna 10 centów od każdego sąga kwadratowego przestrzeni gruntu pod zabudowania i do użytku oddanego. Przy stawianiu nowych domów zwraca się uwagę na tę okoliczność, że domy te mają być budowane w stylu szwajcarskim, ciągnąc się w linii równoległej obok parku, tak, aby między temi dwoma liniami przeprowadzona być mogła droga wiodąca do źródeł Wandy, Heleny i Anieli. Po przeciągu 41 lat wszystkie domy będące „na Miodziusiu“ przechodzą na własność Wgo Szalaja, właściciela Szczawnicy.

Bliższej wiadomości udzielają stronom interesówanym: Wny *Władysław Dąmbski* w Wojniczu i Wny *Teodor Baranowski* w Krakowie, jako posiadacze Zakładu wód mineralnych „na Miodziusiu.“ (1934-8-12)T

HANDEL PAPIERU

„zur neuen Papierfabrik“ w Wiednin, verlängerte Kärntnerstrasse 55, (298-2-4)T poleca *papiery* w różnych gatunkach, *przyrządy do pisania i rysowania, bilety wizytowe i pieczątki* po najtańszych cenach, *100 listów z monogramami* za złr. 1, 1.20, 1.40, 1.60, do 1·80. Wielki wybór *albumów na fotografie* oraz *Portmonetki, Cygarniczki i Pularesy*, własnego wyrobu. Obstalunki z prowincyi za pobraniem należytości na poczcie bezwłocznie uskuteczniają się.

Najnowsze i najlepsze, w okamgnieniu uśmierzające ból zębów

są

Amortinowe Preparaty

Dentysty ***Ludwika Heksch a***

w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 24.

Ten wielokrotnie doświadczony i za doskonały uznany środek, uśmierzający w okamgnieniu ból zębów, znanym jest na polu Dentystyki jako zadziwiający i nieomylny. Można go dostać wprost od wynalazcy. Pudełko kosztuje 1 złr. i wysyła się tylko za nadesłaniem naprzód należytości. (285-2-12)T

Cena pudełka **50 c.** — Cena pudełka **50 c.**

Styryjskie pastylki z ziół alpejskich

(CIASTO NA PIERSI)

przyrządzone ze świeżo wygniecionego soku najwięccj uzdrawiających ziół alpejskich Styryi, które w krótkim czasie dla swego przyjemnego smaku jako też wybornej skuteczności ogólnie ulubionemi się stały, służą przeciw *kaszlowi, krótkiemu oddechowi, chrypce, zaflegmieniu piersi*, także wyborne na zwilżanie w zasychaniu krtani, również łagodzi każde katarowe cierpienie płci.

Główny skład rozsyłkowy: V. Grablovitz aptekarz zum Mohren w Grazu.

Składy w Krakowie u pp. H. Koya, Brunona Miczyńskiego aptekarza, Wiktora Redyka aptekarza. We Lwowie L. Ruckera aptekarza, w Białej Jos. Knausa. (76-4-10)T

STANISŁAW BRONOWIECKI

utrzymujący

Bióro Zleceń i Informacyj

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 57.

uprasza Szanownych Posiadaczy dóbr ziemskich, chęć mających takowe sprzedać lub wydzierżawić, o łaskawe nadesłanie dokładnych opisów: gruntów, zabudowań gospodarskich, i oraz objaśnienie stanu hipotecznego. Mając bowiem w tym przedmiocie liczne zlecenia tak krajowe jak i zagraniczne, jest w niepłonnej nadziei, iż ich życzeniom zadosyć uczyni. — Oraz ma do umieszczenia parę set w paszporta opatrzonych **Robotników**, o czem WW. panów posiadaczy dóbr z tem uwiadamia, iż bliższą wiadomość o tychże w powyższem Biórze powziąść można. (379-1-3)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (156-8-10)T

Przez wiele znakomitości lekarskich uznana i zaszczytnemi świadectwami poparta

Maść rupturowa dla cierpiących przepukliny brzuszne

Bogumiła Sturzeneggera w Herisau, kantonie Appenzell (w Szwajcaryi), jest zawsze świeża i prawdziwa do nabycia, nietylko u wynalazcy, ale i w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka***, aptekarza „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. ***Zygmunta Rukera.***

Cena słoika 3 złr. 20 cent. — Nie zawiera żadnych szkodliwych składników; leczenie bez zapalenia, prawie w każdym wypadku pewne. Przepis użycia i świadectwa dla *poprzedniego przekonania się*, na żądanie bezpłatnie. (183-1-3)T

Wielki wybór Tasm rupturowych.

Licytacya koni w Lwowie dnia 3 i 4 Marca 1868 r. pod kierunkiem Delegacyi Towarzystwa galic. ku podniesieniu chowu koni.

Odnośnie do uwiadomienia naszego w inseratach Gazety Narodowej i w Czasie krakowskim ogłoszonego, z dnia 12 Października 1867, Wydział galicyjski Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni oznacza **dzień 3 i 4 Marca 1868,** do przeprowadzenia licytacyi koni wszelkiej kategoryi, mianowicie: koni użytkowych i zbytkowych bądź ujeżdżonych bądź nieużywanych — stadników, matek stadnych i źrebiąt.

Dla korzystnego rezultatu takiej licytacyi, zaprasza Wydział P. T. interesowanych niniejszém, licząc z góry na jak najżywszy udział konkurujących w tem przekonaniu, że zebranie się pozbywających i kupujących na jednem — jako punkt targowy — oznaczonem miejscu na interes ich własny silnie oddziaływać będzie, nie trudząc kupca, (zwłaszcza z zagranicy) po drogach najczęściej nieznanych, bez pewności znalezienia tego, czego szuka; z drugiej strony wpłynie ruch w ten sposób rozbudzony na produkcyę i ulepszy targi krajowe.

Przedewszystkiem zechcą P. T. Interesowani przesłać do kancelaryi Towarzystwa do Lwowa Nr. 10¼ oświadczenia swoje co do ilości koni przeznaczonych do licytacyi, opis ich rodu, pochodzenia, wieku, miary i oznak, a to najpóźniej **do 20go Lutego b. r.** ponieważ kancelarya, korzystając z takich wcześnie zebranych wykazów, dokładnie o tem zawiadomić może publiczność, szukającą kupna.

Chcący przytem pozbyć się powozu, uprzęży, siodeł lub przyrządu, może również w tej drodze i w czasie wyżej oznaczonym (do 20 Lutego r. b.) przesłać swoje oświadczenia dokładne.

Od ceny ostatecznie przy licytacyi wywołanej właściciel przedmiotu zlicytowanego uiści na miejscu 5% do kasy Towarzystwa.

Wreszcie zwracamy uwagi interesowanych, że za staraniem Wydziału Towarzystwa wyraźnie dla koni na licytacyi i na targach krajowych pod kierunkiem Delegacyi naszej kupionych, także dla ludzi służących, pewne znaczne zniżenie opłaty exportowej u Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika i Czernowieckiej jest zapewnione. (259-3)T

Od Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 27 Stycznia 1868 r.

KAROL RZĄCA

utrzymujący

Bióro Ajencyjne, Komisowe i Spedycyjne,

w domu pod L. 88/70 przy ulicy Sw. Józefa II. piętro,

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przyjmuje **w komisie** wszelkiego rodzaju towary, wyroby, zboża, nasiona i t. p., jak niemniej przy nadesłaniu próbek pośredniczy w sprzedaży.

W interesie Ajencyjnym jest w możności ze względu na rozległe znajomości handlowe i przemysłowe udzielać zgłaszającym się osobom interesowanym wszelkich informacyj, a zlecenia jak najspieszniej uskuteczniać.

W interesie Spedycyjnym, przyjmuje wszelkiego rodzaju przesyłki tak za granicę jak też i do kraju przeznaczone. (380-1-3)T

W końcu ma honor oświadczyć, iż przyjmuje i przesyła do pierwszorzędnej **wiedeńskiej Farbierni** wszelkiego rodzaju przedmiota jedwabne, aksamitne, wełniane, sukienne, irchowe itp.

do farbowania, podstrzygania i czyszczenia.

Objaśnienia w tym względzie na frankowane zapytania przesyła zwrotną pocztą.

Nasiona leśne.

Nasienie sosny (Pinus silvestris) łuskane, cetnar po 45 tal.

dto świerku (Pinus Picea) łuskane, cetnar po 30 tal.,

jak również i inne świeże, pewnego gatunku Nasiona. „Franco Bahnhof Sagan.“ Opakowanie tanio policza się. To ofiaruje rządca lasu ***H. Gaertner*** w Schoenthal, przy Sagan w Szląsku Pruskim. (266-4-6)T

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu p. ***Galante***. metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrygatory, Tuszowalnie maciczne, Smoczki angielskie, (Biberons) Wstrzykawki, Suspensorya, Klyzopompy angielskie, Pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, Pasy hypogastryczne, Wzierniki (speculum), Respiratory, Rurki z gutaperki i t. p. (10-7)T

Dostać można jedynie w aptece Brunona Miczyńskiego w Krakowie — w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie — i w aptece Mankiewicza w Poznaniu.

SZPRYCOWANIE Z ROSLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Szprycowanie to przygotowuje się z liści drzewa rosnącego w Peru, zwanego Matiko. Stanowi ono środek *niezawodny* przeciw *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału, ani nabrzmienia kiszek. — Pigułki zaś napełnione są essencyą z Matiko, połączoną z balsamem Kopajwy, a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom*, których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu kopajwy. Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preperacye użyte razem, działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa wolniej lecz niemniej skutecznie.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza;* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp, *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.* (1925-6-14)T

Drożdże prasowane.

Ponieważ znacznie powiększyłem moją fabrykę Drożdży prasowanych z czystego zboża, donoszę zatem, że mogę takowych dostarczyć

po najtańszych cenach

w żądanej ilości i w najlepszym gatunku

Zapytania i obstalunki proszę adresować:

„Jan Stonawski in Pogorsch,

Poczta Skoczów

w Szląsku austryackim. (228-3-8)T

COGNAC I ARAK

HERBATĘ i RUM,

sprzedaje londyński Dom handlowy

G. H. i J. F. Wulff

przez **A. M. MANDL w Bernie,**

po tych samych cenach jak w londyńskich składach. — Familijna Herbata od 1·40 do 4 złr. za funt wied.

Mieszaniny herbaciane i Herbatę Mandarynów od 2 do 5 złr. za ft. w.

Południowo-amerykański Rum, za mass z flaszką 1 złr.

dto dto za wiadro 36 złr.

Stary Jamaj. Rum, mass od 1.50 do 3.

dto wiadro o 10 procent taniej.

Cenniki rozsyłają się opłacone, każde polecenie za pobraniem należytości pocztą, szybko i rzetelnie się wypełnia. (144-5-10)T

Okruchy z Herbaty 1 złr. za fnt.

Suka angielska

„Tamiza,“



duża, tarantowata, czarne płatki na białem dnie — uszy obcięte, i obróża na szyi,

zginęła ze Śmierdzącej w dniu 4ym Lutego 1868.

Znalazca tejże — lub wiedzący o jej pobycie — raczy dać znać do Handlu E. Skirlińskiego, gdzie otrzyma przynależne wynagrodzenie. (364--3)T

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (2-6-)

Przewyższające wszystko, co dotychczas było!

Ważne dla Prowincyj. Nie ma takiego przedmiotu w Handlu Norymberskim i Galanteryjnym, któregoby nie można nabyć po bajecznie niskich cenach w powszechnie znanym Składzie towarów galanteryjnych. *Wien Freiung N. 1. Wyciąg niektórych artykułów: Albumy na fotografie* na 25, 50, 100 i 200 obrazów, oprawne w płótno lub w skórę po 40 70 80, 1 złr. 20 cnt. 1·50 cnt. 3, i 6 złr. *Takież same grające* dwa najnowsze utwory od złr. 12 w. a. *Nessesery damskie* 40, 50, 80, 1 złr. 20, 1·50 i 3 złr. *Teżsame grające* najnowsze utwory od złr. 18. *Torby ręczne i podróżne* 1 złr. 30 cnt. 1·50 do 5 złr. *Teki do pisania* z przyrządem lub bez 80 cnt. do 5 złr. *Teki dla dziewcząt i chłopców* od 40 do 1 złr. 80 cnt. *Portmonetki Cygarniczki i Pularesy*, od 10 cnt. do 3 złr. *Scyzoryki i nożyczki angielskie* od 10 cnt do 1 złr. *Przedmioty z drzewa i Cukierniczki* 30, 40, 80, do 1 złr. 50. *Kasetki na rękawiczki i kosztowności wybijane.* 1 złr. 1 złr. 50 cnt. 3 złr. *Skrzyneczki na cygara ozdobne* 1 złr. 50 cnt., 2 złr. 50 ant., 5 złr. *Wachlarze drewniane* 40 c. *Też malowane* 50 i 60 c., *Też najnowsze jedwabne*, od 1 złr. 20 c. do 3 złr. — *Wachlarze balowe i materyalne* od złr. 1·50 do 5 złr. — *Oprawki na bukiety*, od 60 cent. do złr. 1 50. — *Obrączki do włosów kauczukowe i bronzowe*, od 10 c. do złr. 1·50 — *Najnowsze kosztowności damskie*: Broszki, Kulczyki, Kolie, Branzoletki ze stali, bronzowe, Jett. koralowe, lub z najprzedniejszego drzewa różowego, pojedynczo lub całemi garniturami. — *Naczynia porcelanowe* i inne po cenach fabrycznych. — *Najnowsze czelki angielskie* od 80 cent. do złr. 1·50 — Sznelki pięknie wyrabiane, 50, 80 cent. i 1 złr. — Wielki wybór Zabawek i gier od 10 c. — *Szczególniej zalecające się Rękawiczki Glaçe dla dam i mężczyzn*, 60 cent., *najlepsze na 2 guziki*, 75 c.

Polecenia bezwłocznie i pewnie za pobraniem należytości na poczcie, uskutecznia się, — niedogodne zmienia się bezpłatnie.

Adres: *„An den allbekannt billigsten Nürnberger-Geschäft, Wien, Freiung Nr 1, neben Cafee Schrader.* (272-2-6)T

Tylko 85 centów:

100 najpiękn. litogr. Biletów wizytowych na najpiękniejszym papierze glansownym, albo na mocnym bristolowym.

100 Biletów wizytowych na prawdziwym agiels. papierze bristołowym, złr. 1·30c.

100 Biletów wiz. na pap. drewniakowym albo marmurowym, złr. 1·50.

100 najnow. biletów salonowych na rożnobarwn. glansownym papierze, 2 złr.

1000 ozdobnych pieczątek złoconych na różnobarwnym papierze glans. gumowanych złr 2.

Przy obstalow. 3.000 kosztuje 1.000 po złr. 1·80.

„ „ 5.000 „ 1.000 „ „ 1·65.

„ „ 10.000 „ 1.000 „ „ 1.50.

1000 pieczątek czerw. z wypukłym drukiem (na kształt lakowych) 3 złr.

Najtańsze i wytworne wykonanie wszelkiego rodzaju druków, jako to: Rachunków, Weksli, Adresów, Etykiet, aptecznych Sygnatur, Cyrkularzy itd. (284-2-6)T

100 Listów gład. z kol. najśwież. mon. złr. 1·40.

100 dto prążkowanych dto 1·70.

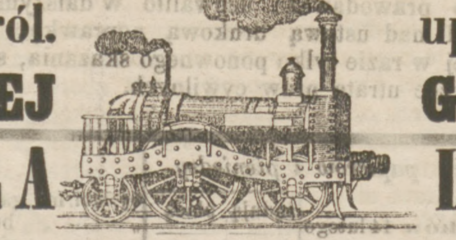
100 dto agn. bardzo grubych z białym wypukłym drukiem, 90 cent., złr. 1·20 i 2.

100 kopert z czerw. monogr. złr. 1·20, 1·40. 1·60.

Wielki skład ręcznych pras do odbijania wypukło-druków, z 2-wierszowem grawir. 3 złr.

Łaskawe zamówienia wykonywam szybko za zaliczką pocztową. **Michael Fein,**

„k.k. Hof-Theater Litograf und Steindruckereibesitzer in Wien, Wieden, Paniglgasse N. 7.

Ces. król. KOLEJ KAROLA  **uprzywil. GALIC. LUDWIKA**

OBWIESZCZENIE.

Ruch pociągów wstrzymany jest między

Lwowem a Gródkiem,

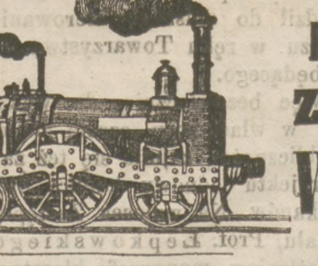
aż do dalszego uwiadomienia, — ruch na przestrzeni pomiędzy

Gródkiem a Krakowem i napowrót,

trwać będzie nieprzerwanie.

Lwów dnia 13 Lutego 1868. (326)

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika.

Kais. königl. gali- CARL LUD-  **privilegirte zische WIG BAHN.**

KUNDMACHUNG.

Der Verkehr der Züge zwischen

Lemberg und Grodek

ist eingestellt, und bleibt bis auf Weiteres — nur in der Strecke

Grodek — Krakau und vice-versa

aufrecht.

Lemberg den 13 Februar 1868.

Betriebs-Direction der Carl Ludwig Bahn.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*